100-LECIE PRAPREMIERY „WESELA" STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

W TEATRZE IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

PROGRAM OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH

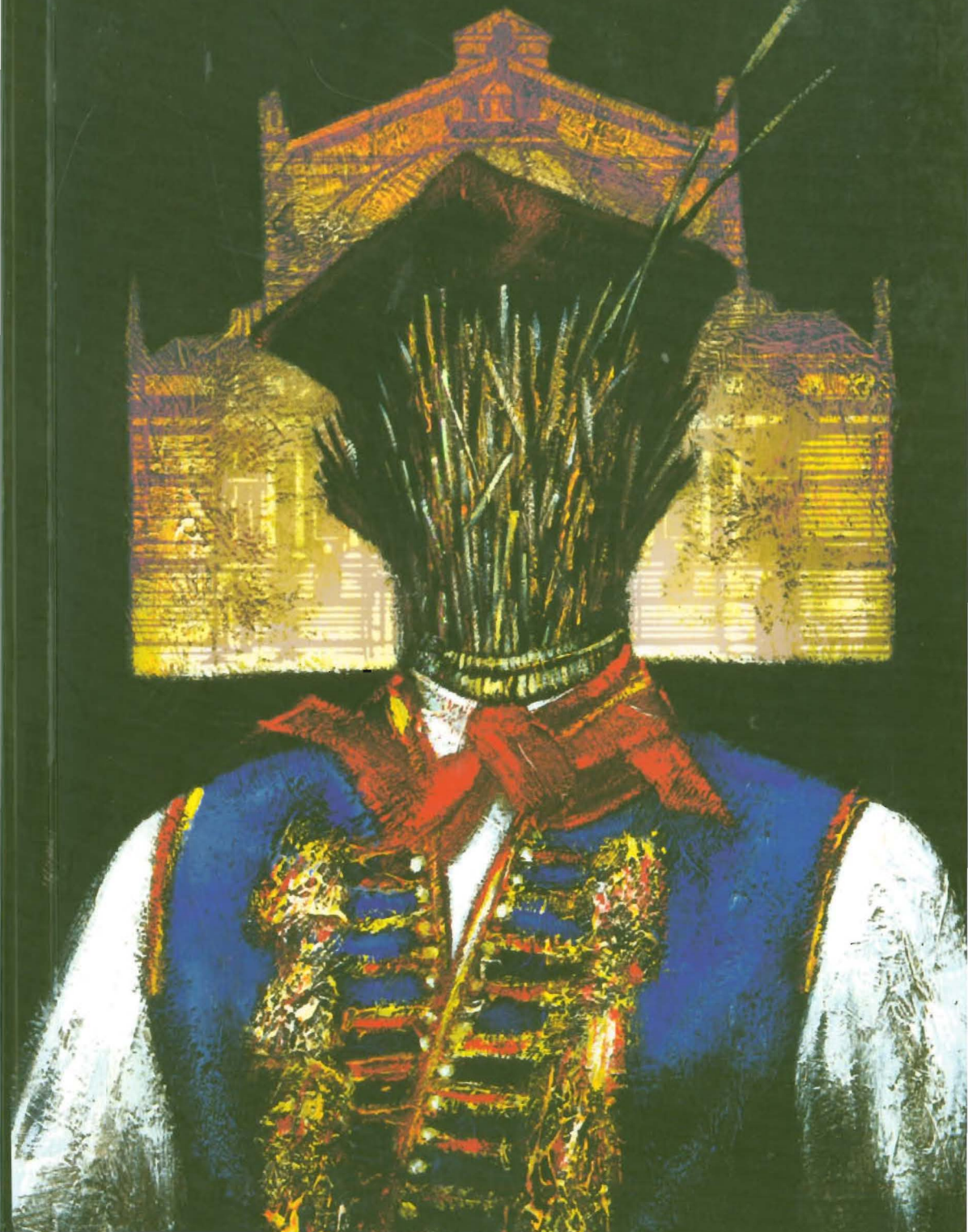

TEATR im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

100-lecia prapremiery „WESELA"

Stanisława Wyspiańskiego

Patronat honorowy:

Jerzy Buzek
Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski
Metropolita Krakowski

Kazimierz Michał Ujazdowski
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Marek Nawara
Marszałek Województwa Małopolskiego

Andrzej Gołaś
Prezydent Krakowa

Warszawa, dnia 16 marca 2001 roku

PREZES RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
JERZY BUZEK

Panie i Panowie,
Szanowni Państwo,

już cały wiek dzieli nas od krakowskiej premiery *Wesela*. W ciągu minionego stulecia dramat Stanisława Wyspiańskiego zajął w polskiej kulturze miejsce tak znaczące, jak dzieła kilku zaledwie autorów przed nim.

Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki – dla nas to nie tylko nazwiska pisarzy, poetów, autorów konkretnych dzieł, o których uczy historia literatury. Ci ludzie – to polski panteon. Ich język stał się naszym językiem, a poszczególne frazy i myśli wyrażone w ich utworach budzą po dziś dzień żywą reakcję kolejnych pokoleń. Nasze serca biją mocniej, gdy czytamy *Treny*, *Dziady*, *Pana Tadeusza*. A te serca – jak niebawem usłyszymy ze sceny Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie – „to Polska właśnie"...

Dzisiaj każde młode pokolenie Polaków, by w pełni zrozumieć swą tożsamość i rolę w historii Narodu, musi podjąć dialog z ideami zawartymi w *Weselu*, *Nocy listopadowej*, *Wyzwoleniu*. Bo choć od śmierci Stanisława Wyspiańskiego minęło już 96 lat, jest on wciąż naszym bliskim, jak prawdziwy przyjaciel, jak Poeta...

Z wyrazami szacunku

METROPOLITA KRAKOWSKI

Bardzo życzę, żeby stulecie pierwszej inscenizacji WESELA było znów dla polskiej kultury wydarzeniem. Na miarę tamtego sprzed wieku. Dziękuję zatem Teatrowi im. Juliusza Słowackiego - i zaproszony do udziału, ja także zapraszam!

+ Kard. Franciszek Macharski

Kraków, dnia 26 lutego 2001 r.

MINISTER
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
Kazimierz Michał Ujazdowski

Szanowni Państwo !

Kiedy 16 marca 1901 roku w Teatrze im. Juliusza Słowackiego odbywała się premiera „Wesela", nikt nie przypuszczał, że sztuka nie znanego szerszej publiczności poety i malarza okaże się arcydziełem narodowej dramaturgii i niemal z dnia na dzień wejdzie do legendy polskiego teatru. Wyspiański, zapatrzony w III część „Dziadów" Adama Mickiewicza, stworzył dzieło na miarę wielkiego romantyka, akcję swojego dramatu rozpinając między tym, co przez poetę doświadczone w wąskim kręgu jego najbliższych przyjaciół, a tym, co przeżyte i wyśnione przez cały naród. Jest bowiem „Wesele" zarazem komedią towarzyską, politycznym pamfletem i głębokim rozrachunkiem z polską historią. Jest także wielkim symbolicznym apelem, który do dziś rozpala w umysłach Polaków i narodową dumę, i narodowy wstyd, bo nie zawsze dorastamy do wyśnionego ideału. W wieku XX stało się „Wesele" prawdziwą p a r t y t u r ą debaty narodowej, toczonej nie tylko w polskim teatrze i w polskim kinie, ale także na stronicach największych dzieł literatury współczesnej. Na progu nowego stulecia zaklęty krąg naszych polskich problemów nadal opisujemy językiem „Wesela", w złotym rogu, chocholim tańcu dostrzegając żywe znaki naszej zbiorowej świadomości. Tak jak sto lat temu są one dla nas przestrogą i impulsem do zbiorowego wysiłku. Przypadająca 16 marca 2001 roku setna rocznica prapremiery „Wesela" to święto całej kultury polskiej, w szczególności polskiego teatru. Autorska inscenizacja „Wesela" i cała teatralna działalność Wyspiańskiego stały się ważnym krokiem ku wielkiej reformie narodowej sceny, rozwijanej następnie także dzięki kolejnym wystawieniom dramatu Wyspiańskiego. Wspominając dziś prapremierę „Wesela", pamiętamy o wszystkich wybitnych twórcach teatralnych, a także filmowych i telewizyjnych, dzięki którym utwór ten żyje w umysłach i wyobraźni nowych pokoleń.

Kazimierz M. Ujazdowski

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO
Marek Nawara

Szanowni Państwo,

Od prapremiery „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego na scenie Teatru Miejskiego w Krakowie upłynął wiek. Na przestrzeni stulecia historia zmieniła oblicze stolicy Małopolski i całego kraju, spełniły się marzenia poety o narodowym odrodzeniu i odzyskaniu niepodległości. Ideowe treści „Wesela", które poruszały współczesnych, budząc w nich obywatelskie refleksje, mają obecnie przede wszystkim historyczny i literacki wydźwięk. Jednak arcydzieło Wyspiańskiego w swoim bogactwie i różnorodności wykracza poza obraz społeczeństwa z przełomu dwóch ostatnich wieków i do dziś jest źródłem wielu inspiracji.

Dramatyczna opowieść rozgrywająca się w weselnym, roztańczonym bronowickim dworku jest jedną z legend Krakowa. W stolicy Małopolski spuścizna autora „Wesela" jest najpełniej obecna i ciągle żywa. Obchody stulecia wystawienia narodowego dramatu są wspaniałą okazją do dialogu z twórczością tak wszechstronnego artysty jakim był Stanisław Wyspiański.

Mając zaszczyt sprawować honorowy patronat nad tym wyjątkowym jubileuszem, jako gospodarz Małopolski pragnę zaprosić Państwa na „Wesele". Jestem przekonany, że organizatorzy imprezy dołożyli wszelkich starań, by Kraków zamienił się w bronowicki dwór, który stoi otworem dla wszystkich gości.

Urząd Marszałkowski
31-156 Kraków
ul. Basztowa 22

PREZYDENT MIASTA KRAKOWA
Andrzej Gołaś

Szanowni Państwo,

Jubileusz 100-lecia prapremiery „Wesela", to doskonała okazja by złożyć należny hołd wielkiemu polskiemu twórcy, Stanisławowi Wyspiańskiemu. Gratuluję pomysłodawcom i realizatorom obchodów Jubileuszu.

„Wesele" to jeden z najoryginalniejszych utworów napisanych w języku polskim i trudno wprost bez niego wyobrazić sobie nasze życie kulturalne. Śmiało można powiedzieć, że na początku XX wieku narodził się jeden z najważniejszych polskich dramatów. „Wesele" było i jest ważną wypowiedzią na temat społeczeństwa polskiego. Nie przypadkowo po ten dramat lub jego fragmenty sięgano często, próbując dać odpowiedź na pytania o Polskę.

Wszystkim Państwu życzę niezapomnianych wrażeń artystycznych, których z pewnością dostarczyć może niezwykle szeroka i interesująca oferta programu obchodów Jubileuszu.

Mecenas jubileusz:

Plus GSM

Jubileusz zrealizowano przy pomocy finansowej:

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
Województwa Małopolskiego,
Miasta Krakowa

Patronat medialny:

RADIO KRAKÓW Małopolska

RZECZPOSPOLITA

didaskalia

TVP TELEWIZJA POLSKA S.A.

DZIENNIK POLSKI

program 3

wprost

TVP Kraków 3

Jubileusz 100–lecia prapremiery „WESELA" Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

16.03.2001 – piątek

godz. 9.30 –15.00
***Magia „Wesela"*– sesja naukowa**

otwarcie Sesji

Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
– prof. dr Franciszek Ziejka
Dyrektor Teatru im. Juliusza Słowackiego
– Krzysztof Orzechowski

Aula Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 24

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego, Uniwersytet Jagielloński

godz. 16.00
Złożenie kwiatów na grobie Stanisława Wyspiańskiego

Krypta z Grobami Zasłużonych w kościele oo. Paulinów na Skałce

godz. 17.00
Impreza towarzysząca
***Ja jestem Żyd z „Wesela"* – reż. Tadeusz Malak**

Scena im. Stanisława Wyspiańskiego PWST im. L. Solskiego,
ul. Straszewskiego 22

organizatorzy: PWST w Krakowie, Narodowy Stary Teatr

godz. 19.00
Serce moje gram
widowisko oparte na opowieści muzycznej
Zygmunta Koniecznego
skomponowanej do tekstów
Stanisława Wyspiańskiego
wybranych i ułożonych przez Witolda Turdzę
oraz na fragmentach *Wesela*

scenariusz i inscenizacja – Krzysztof Orzechowski
scenografia – Paweł Dobrzycki

Teatr im. Juliusza Słowackiego, pl. Św. Ducha 1

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego,
Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie,
Polskie Wydawnictwo Muzyczne

godz. 22.00
Duchy świadków „Wesela" w Muzeum Starych Dekoracji
widowisko Jerzego Tuszewskiego
inaugurujące nową scenę w magazynach Teatru
przy ul. Radziwiłłowskiej 3

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego,
Stowarzyszenie Teatrów Nieinstytucjonalnych STEN

17.03.2001 – sobota

godz. 10.00 –15.00
Magia „Wesela" – sesja naukowa

Scena Miniatura, pl. Św. Ducha 2

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego, Uniwersytet Jagielloński

godz. 17.00
Encyklopedia „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego
promocja książki Rafała Węgrzyniaka

Scena Miniatura, pl. Św. Ducha 2
organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego, Księgarnia Akademicka

godz. 20.00
Serce moje gram
widowisko oparte na opowieści muzycznej
Zygmunta Koniecznego
skomponowanej do tekstów
Stanisława Wyspiańskiego
wybranych i ułożonych przez Witolda Turdzę
oraz na fragmentach *Wesela*

scenariusz i inscenizacja – Krzysztof Orzechowski
scenografia – Paweł Dobrzycki

Teatr im. Juliusza Słowackiego, pl. Św. Ducha 1

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego,
Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie,
Polskie Wydawnictwo Muzyczne

godz. 22.00
Duchy świadków „Wesela" w Muzeum Starych Dekoracji
widowisko Jerzego Tuszewskiego
inaugurujące nową scenę w magazynach Teatru
przy ul. Radziwiłłowskiej 3

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego,
Stowarzyszenie Teatrów Nieinstytucjonalnych STEN

18. 03. 2001 – niedziela

godz.11.00
Wizyta w „Rydlówce" i „Tetmajerówce"
Śladami „Wesela"

wyjazd do Bronowic z pl. Św. Ducha 1

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego,
Muzeum PTTK Oddziału Krakowskiego Rydlówka,
Fundacja im. Włodzimierza Tetmajera

godz. 16.00
***Wesele* w reżyserii Lidii Zamkow**
pokaz spektaklu Teatru Telewizji z 1972 roku

Teatr im. Juliusza Słowackiego – Scena Miniatura, pl. Św. Ducha 2
organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego, Telewizja Polska S. A.

godz. 19.00
Film Andrzeja Wajdy *Wesele*
Pokaz filmu w 100 rocznicę prapremiery
***Wesela* Stanisława Wyspiańskiego**

Teatr im. Juliusza Słowackiego, pl. Św.Ducha 1

organizatorzy: Teatr im. Juliusza Słowackiego, Apollo Film

Po pokazie przyjęcie w gmachu Teatru

16 marca 2001 roku mija sto lat od prapremiery *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. Niezaprzeczalnie jest to jedna z najważniejszych dat w dziejach polskiego teatru. Powstałe w okresie rozbiorów *Wesele* to fenomen literacki, teatralny i kulturowy. Spektakl w dniu premiery był awangardą godzącą w obowiązujące kanony, wnosił postulat teatru opartego o syntezę malarstwa, aktorstwa, muzyki, światła i słowa. Te założenia były wkładem polskiego artysty w światową reformę teatru XX wieku i stanowią do dzisiaj podstawę sztuki scenicznej. Oddziaływanie dramatu Wyspiańskiego było przez sto lat ogromne nie tylko na polską literaturę, teatr i film, ale także na obyczaje, powiedzenia bohaterów *Wesela* weszły do potocznej mowy Polaków.

Jednak główna siła utworu polega na tym, że Wyspiańskiemu udało się dotknąć czegoś niezwykle istotnego: dokonał poetyckiej syntezy naszych wad, kompleksów, fobii, rozdrapał rany, obnażył chorą duszę narodu.

Złożenie hołdu Stanisławowi Wyspiańskiemu jest naszą powinnością, a zwłaszcza powinnością Teatru, z którym ten Artysta był związany w sposób szczególny.

Reprezentuję kolejne, dziś już nieco starsze, pokolenie Polaków wychowanych na *Weselu*. Ten dramat ukształtował moją fascynację i uwielbienie dla sztuki teatru. Doskonale pamiętam historyczne już inscenizacje: kręcącą się szopkę Adama Hanuszkiewicza, tę pierwszą, jeszcze z Powszechnego, łamiącą kanon tradycyjnej scenografii, przedstawienie Lidii Zamkow w „Słowaku", odważne, bo bez zjaw, obie „aktorskie" wersje telewizyjne – Zamkow i Kulczyńskiego, porywający spektakl Jerzego Grzegorzewskiego w Starym Teatrze, wreszcie niezwykły film i przedstawienia teatralne Andrzeja Wajdy.

Nurtują mnie pytania o dalsze losy *Wesela*. Czy tak genialnie opisana przez Wyspiańskiego polska „niemożność" podjęcia czynu

wspólnego dla publicznego i narodowego dobra będzie nadal kształtowała naszą historię? Czy obsesyjna diagnoza poety podjęta przez późniejszych pisarzy okaże się słuszna również w XXI wieku? W prawdziwie wolnej Polsce?
Paradoksalnie, jeśli uda nam się odnaleźć zagubiony „złoty róg" – będzie to oznaczało wyrok na *Wesele*, odejdzie ono z wolna do lamusa narodowych, literackich pamiątek. Jeśli stanie się inaczej – geniusz Wyspiańskiego będzie nadal triumfował. Niestety, wiele wskazuje na to, że chocholi taniec będzie trwał nieprzerwanie, ale jest za wcześnie, by na postawione pytania udzielić ostatecznej odpowiedzi.
Dlatego rozumiem znakomitych polskich reżyserów, że nie czuli się na siłach, by jubileuszową premierą *Wesela* pokazać jak dzisiaj należy interpretować ten dramat. Nowa inscenizacja to nie tylko nowatorski pomysł formalny, uwspółcześnienie, czy nieszablonowa poetycka metafora. To przede wszystkim odpowiedzialny dialog z widownią, ze społeczeństwem.

Krzysztof Orzechowski

Magia „Wesela" – sesja naukowa

Na temat *Wesela* napisano setki rozpraw naukowych i artykułów, odbyło się dziesiątki konferencji, ale przeważnie rozważaniami nad dramatem zajmowali się filolodzy, teatrolodzy, krytycy literaccy i teatralni. Z okazji setnej rocznicy wystawienia tego utworu na krakowskiej scenie, chcemy spojrzeć na *Wesele* w szerszym kontekście i dlatego sesja ma charakter interdyscyplinarny. Celem jej jest ukazanie ponadczasowej wartości i wyjątkowości *Wesela* w różnych aspektach. Organizatorzy: Uniwersytet Jagielloński i Teatr im. Juliusza Słowackiego zaprosili do wygłoszenia referatów specjalistów z różnych dziedzin. Będziemy więc mieli okazję zobaczyć ten kongenialny utwór poprzez pryzmat i doświadczenia socjologa, muzykologa, politologa, historyka sztuki, psychologa, historyka literatury, etnologa, teatrologa. Mamy nadzieję, że materiały sesji zaowocują niezwykle pożytecznym i dotychczas niespotykanym wydawnictwem.

16.03.2001 – piątek

godz. 9.30 –15.00

Otwarcie sesji

Jego Magnificencja Rektor UJ – prof. dr Franciszek Ziejka
Dyrektor Teatru im. J. Słowackiego – Krzysztof Orzechowski
Obradom przewodniczy – prof. dr Jan Michalik

Referaty:

- prof. dr Ewa Miodońska–Brookes (Kraków) – *Dobrze „skrojona" sztuka złego pisarza*
- prof. dr Janusz Goćkowski (Wrocław) – *Stanisława Wyspiańskiego ogląd i obrazowanie życia polskiego*
- prof. dr Michał Jaskólski (Kraków) – *Stańczycy – Stańczyk – „Wesele"*
- prof. dr Zbigniew Kuderowicz (Białystok) – *„Wesele" jako krytyka utopii*

przerwa

- prof. dr Czesław Robotycki (Kraków) – *„Wesele" jako stan zawieszenia w rytuale przejścia*
- prof. dr Jan Kaiser (Kraków) – *Przeżywanie swojej obecności w świecie scenicznej imaginacji. Refleksja psychologiczna nad magią „Wesela"*
- prof. dr Dobrochna Ratajczakowa (Poznań) – *Jeszcze trzy grosze o „Weselu"*

dyskusja

Aula Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 24

17.03.2001 – sobota

godz. 10.00 –15.00

Obradom przewodniczy – prof. dr Dobrochna Ratajczakowa

Referaty:

- prof. dr Mieczysław Tomaszewski (Kraków) – *„Wesela" tony, rytmy i echa*
- prof. dr Jan Stęszewski (Warszawa) - *Czy i jak „muzyczne" jest „Wesele"*
- prof. dr Zdzisław Mach (Kraków) – *Symbolika „Wesela" w tożsamości zbiorowej Polaków*
- prof. dr Maria Podraza–Kwiatkowska (Kraków) – *Dlaczego „Róża" nie przyćmiła „Wesela"*

przerwa

- dr Maria Prussak – (Warszawa) – *„Wesele" między Fredrą a Słowackim*
- prof. dr Małgorzata Sugiera (Kraków) – *„Wesele" i wesela*
- prof. dr Tomasz Gryglewicz (Kraków) – *„Wesele" Wyspiańskiego jako wizja malarska. Komentarz historyka sztuki*

dyskusja

Po zakończeniu sesji projekcja filmu dokumentalnego o Ludwiku de Laveaux - Widmie z „Wesela"

Scena Miniatura, pl. Św. Ducha 2

Serce moje gram

widowisko oparte na opowieści muzycznej
Zygmunta Koniecznego
skomponowanej do tekstów .
Stanisława Wyspiańskiego
wybranych i ułożonych przez Witolda Turdzę
oraz na fragmentach *Wesela*

Scenariusz i inscenizacja – Krzysztof Orzechowski
Scenografia – Paweł Dobrzycki

Wykonawcy:

Orkiestra i Chór Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie
Dyrygent – Rafał Jacek Delekta

Soliści:

Marta Bizoń
Lidia Bogaczówna
Katarzyna Jamróz
Beata Wojciechowska
Joanna Słowińska
Przemysław Branny
Jacek Wojciechowski
Tadeusz Zięba

Mariusz Pędziałek
obój

Postacie z „Wesela"

Pan Młody – Marcin Kuźmiński
Gospodarz – Tadeusz Huk
Marysia – Joanna Jankowska
Ojciec – Feliks Szajnert
Jasiek – Jerzy Trela
Poeta – Mariusz Wojciechowski
Nos – Krzysztof Zawadzki
Maryna – Dominika Bednarczyk
Radczyni – Urszula Popiel
Panna Młoda – Marta Waldera
Gospodyni – Anna Dymna
Wojtek – Grzegorz Łukawski
Dziad – Sławomir Rokita
Kasper – Tomasz Augustynowicz
Dziennikarz – Rafał Dziwisz
Ksiądz – Tomasz Międzik
Zosia – Natalia Strzelecka
Haneczka – Dominika Figurska

Czepiec – Andrzej Grabowski
Klimina – Iwona Bielska
Staszek – Paweł Okraska
Żyd – Marian Dziędziel

Czepcowa – Agnieszka Schimscheiner
Kasia – Joanna Mastalerz
Kuba – Maciej Jackowski
Rachel – Dorota Segda

Stańczyk – Ryszard Jasiński
Rycerz Czarny – Bogdan Słomiński
Wernyhora – Ryszard Sobolewski
Chochoł – Ewa Worytkiewicz

Upiór – Czesław Wojtała
Hetman – Jerzy Światłoń
Widmo – Robert Koszucki

Goście weselni: Bożena Adamek, Nina Repetowska, Anna Sokołowska, Anna Tomaszewska, Małgorzata Ząbkowska

Inspicjent – Iwona Cieślik
Asystent reżysera – Kinga Głowacka
Asystentki scenografa – Elżbieta Wójtowicz–Gularowska, Zofia Przyboś–Olewicz

Teatr im. Juliusza Słowackiego, pl. Św.Ducha 1
Spektakle 16, 17 marca 2001

Serdecznie dziękujemy gościnnie występującym Artystom, Aktorom z Narodowego Starego Teatru, Teatru „Bagatela", Teatru Ludowego, Teatru im. Juliusza Słowackiego, studentom krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Orkiestrze i Chórowi Mieszanemu Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie za wzięcie udziału w jubileuszowym widowisku.

Dyrekcja Teatru im. Juliusza Słowackiego dziękuje Panu Leszkowi Polonemu za inicjatywę i pomoc w zorganizowaniu jubileuszowego widowiska „Serce moje gram".

Kompozycja *Serce moje gram* jest dziełem wyjątkowym, a stworzenie tej opowieści muzycznej zainspirowała setna rocznica prapremiery *Wesela*. Jest to utwór rozpisany na chór, orkiestrę symfoniczną, solistów – aktorów, którego prawykonanie na scenie Teatru im. J. Słowackiego jest uczczeniem prawykonania na tej samej scenie dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Motywy z *Wesela*, są inkrustowane jego poezją i najpiękniejszymi fragmentami innych dramatów. Twórcze spotkania Zygmunta Koniecznego z dramaturgią Wyspiańskiego nie należą do rzadkości i już niejednokrotnie stały się artystycznymi sukcesami kompozytora. Wspomnieć należy niezapomnianą muzykę do głośnej inscenizacji *Nocy listopadowej* Andrzeja Wajdy najpierw w Starym Teatrze, potem w Teatrze Telewizji, czy muzykę do *Wyzwolenia*, historycznego już spektaklu Konrada Swinarskiego, w Starym Teatrze. Do *Wesela* komponował Konieczny muzykę w roku 1987 do spektaklu Janusza Nyczaka w Teatrze Nowym w Poznaniu. Pięcioczęściową opowieść muzyczną rozpoczyna wstęp z partią solową oboju. W tej opowieści zawarte są słowa i myśli Poety, które nurtowały go w ciągu całego życia. Emocja muzyczna wynika z poetyckiej siły tekstu. Interpretując tekst muzyka wytwarza rodzaj teatralnej ekspresji, dlatego partie solowe wykonywane są przez aktorów. Kanwą słowną tej muzycznej opowieści są fragmenty *Wesela*, dobrane przez Krzysztofa Orzechowskiego. Tak więc muzyka wsparta słowem wspólnie stworzą żywe widowisko. Widowisko tym efektowniejsze, że rozgrywające się w najpiękniejszym w Polsce teatralnym wnętrzu – w Teatrze im. J. Słowackiego. To ozdobne wnętrze sali teatralnej stanie się naturalną oprawą plastyczną. Publiczność zasiądzie na scenie, na specjalnie w tym celu zbudowanych podestach, a przed sobą będzie miała solistów i orkiestrę symfoniczną usytuowanych w głębi prawdziwej widowni oraz aktorów rozgrywających swe sceny w centralnych lożach, głównie w loży cesarskiej. Na balkonie drugiego piętra zostanie umieszczony Chór Filharmonii. W bocznych lożach zasiądą statyści w kostiumach z epoki. W ten

sposób bohaterem uroczystości stanie się również publiczność, prawie jak przed stu laty, pamiętnego, marcowego wieczoru, kiedy to część prapremierowej publiczności była bohaterami odgrywanego na scenie dramatu.

Orkiestra Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie

rozpoczęła swą działalność w lutym 1945r. Na krakowskiej estradzie obecna jest w każdy piątek i sobotę, a często wypełnia muzyką także wnętrza zabytkowych kościołów krakowskich. Ma na swoim koncie wiele prawykonań nowych utworów. Legitymuje się bogatą listą dokonań fonograficznych, realizowanych głównie na zlecenie firm zagranicznych. Uczestniczy w akcji umuzykalniania młodzieży. Wielokrotnie występowała za granicą, jej koncerty miały miejsce w ponad 30 krajach, m.in. w Japonii, Kanadzie, USA. Brała udział w licznych światowych festiwalach. Na czele zespołu, na przestrzeni ponad półwiecza, stali wybitni dyrygenci, m.in. Zygmunt Latoszewski, Walerian Bierdiajew, Bohdan Wodiczko, Stanisław Skrowaczewski, Witold Rowicki, Henryk Czyż, Jerzy Katlewicz, Jerzy Maksymiuk, także zagraniczni: Gilbert Levine (USA), Roland Bader (Niemcy), Vladimir Ponkin (Rosja). Aktualnie dyrektorem artystycznym i pierwszym dyrygentem Filharmonii Krakowskiej jest Tomasz Bugaj, a honorowym dyrektorem artystycznym Krzysztof Penderecki. Dyrektorem Naczelnym jest Anna Oberc.

Chór Mieszany Filharmonii

powstał w 1945 r., jako zespół profesjonalny istnieje od 1950. Chór często występuje razem z Orkiestrą, a szczególną zasługę mają połączone zespoły w wykonaniach dzieł Karola Szymanowskiego. Chór bierze udział głównie w koncertach oratoryjnych, posiada rozległy repertuar – od Monteverdiego do Pendereckiego. Wystąpił niemal we wszystkich krajach europejskich, a także m.in. w USA, Kanadzie, Iranie. Brał udział w koncercie upamiętniającym dziesiątą rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II, a także w wielu prestiżowych festiwalach. Dokonał szeregu nagrań płytowych, jest stałym partnerem w nagraniach Narodowej Orkiestry Symfonicznej PR w Katowicach. Od 1989 kierownikiem chóru jest Jacek Mentel.

Mecenasem Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie jest PZU S.A.

Rafał Jacek Delekta

Urodził się w Krakowie (1957) i ukończył dyrygenturę w krakowskiej Akademii Muzycznej (1981). Pracował w krakowskiej Operze i Operetce (1980–89), był dyrektorem artystycznym i pełnił obowiązki dyrektora naczelnego w bydgoskiej Opera Nova (1989–91), pracował w Teatrze Muzycznym „Roma" w Warszawie (1994–96), w Teatrze Muzycznym w Gliwicach (1996–98), a od 1998 w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Dyrygował ponad 3000 spektakli (około 60 tytułów) w Polsce i za granicą. Jest wybitnym specjalistą z zakresu interpretacji muzyki instrumentalno–wokalnej oraz metodologii tej dziedziny. Jest adiunktem II stopnia Akademii Muzycznej w Gdańsku i Akademii Muzycznej w Krakowie. Za pracę pedagogiczną został uhonorowany specjalną nagrodą Ministra Kultury i Sztuki (1996). Był szefem orkiestry Krakowska Młoda Filharmonia (1982–98), która koncertuje w kraju i za granicą (m.in. Niemcy, Szwajcaria, Francja, USA). Stale dyryguje orkiestrami w Polsce i za granicą (m.in. Sinfonia Varsivia, współpracował z Yehudi Menuhinem), nagrywa dla radia i telewizji, jest zapraszany na wiele festiwali w Polsce, Niemczech, Szkocji. Był współorganizatorem i dyrygentem Festiwali Krzysztofa Pendereckiego w Lutosławicach. Jego repertuar obejmuje wszelkie gatunki muzyki – od klasycznej po jazzową i pop.

Zygmunt Konieczny

Urodził się w Krakowie (1937) i z tym miastem związał całe swoje życie. Jest absolwentem krakowskiej Akademii Muzycznej. W krakowskim kabarecie „Piwnica pod Baranami" odbył się jego debiut artystyczny (1958). Potem przyszła kolej na współpracę z krakowskimi teatrami. Do spektakli w Starym Teatrze napisał wiele ważnych, wybitnych kompozycji. Bez jego muzyki znane, a dziś już historyczne spektakle, nie miałoby tej rangi artystycznej. Należy tu wymienić jednym tchem *Biesy* i *Noc listopadową* w inscenizacji Andrzeja Wajdy, *Dziady* i *Wyzwolenie* w inscenizacji Konrada Swinarskiego, nie wspominając już innych, bo jest twórcą muzyki do ponad 50 spektakli teatralnych (w tym Teatru TV). Około 80 filmów fabularnych i krótkometrażowych posiada jego

oprawę muzyczną, a ilości skomponowanych piosenek nie potrafi zliczyć, może wymienić tylko te najważniejsze, komponowane dla Ewy Demarczyk. Został uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest laureatem wielu festiwali krajowych i zagranicznych, licznych nagród za muzykę teatralną i filmową – m. in. Złote Lwy Gdańskie (1990), w 1999 otrzymał Polską Nagrodę Filmową (tzw. Polskiego Oskara) za muzykę do filmu *Krótka historia kina w Popielawach*.

Krzysztof Orzechowski

Urodził się w Toruniu (1947). Jest absolwentem Wydziału Aktorskiego krakowskiej PWST (1970) oraz Wydziału Reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej (1981). Jako aktor występował na scenach teatrów warszawskich Komedii i Dramatycznego. W 1981 debiutował jako reżyser sztuką Carla Gozziego *Księżniczka Turandot* w Teatrze Dramatycznym m. st. Warszawy. Od kilkunastu lat mieszka i pracuje w Krakowie reżyserując: w Teatrze „Bagatela" (m.in. *Pannę Tutli Putli* Witkacego, *Wieczór Trzech Króli* W. Shakespeare'a), w Teatrze Ludowym (m.in. *Operę żebraczą* Gay'a, *Pana Jowialskiego* A. Fredry), w Starym Teatrze (m. in. *Ich czworo* G. Zapolskiej, *Zatrute pióro* R. Harwooda, *Tomasza Manna* J. Łukosza). Współpracował również z teatrami w Opolu, Wrocławiu, Warszawie. Wyreżyserował około 40–tu premier na scenach teatralnych i w TV. Nagrody i wyróżnienia: Złota Maska za *Pana Jowialskiego* A. Fredry (1997), nagroda reżyserska na Opolskich Konfrontacjach Teatralnych – Klasyka Polska (1998). W latach 1997–98 był dyrektorem Teatru „Bagatela", od lipca 1998 jest dyrektorem Teatru im. J. Słowackiego. Jest adiunktem w warszawskiej Akademii Teatralnej na Wydziale Reżyserii; nagroda rektorska za osiągnięcia dydaktyczno – wychowawcze (1992).

Paweł Dobrzycki

Urodził się w Krakowie (1954), ukończył Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej (1980) oraz Studium Scenografii w ASP (1981). Od 1984 jest wykładowcą scenografii w krakowskiej ASP. Projektuje dekoracje i kostiumy do spektakli teatralnych i telewizyjnych. Ponadto uprawia rysunek i malarstwo oraz projektowanie architektoniczne dla teatrów. W swoim dorobku ma ponad 100 realizacji teatralnych w kraju i za granicą. Oto ważniejsze scenografie: do *Tańca śmierci* A. Strindberga, *Z życia glist* P. Enquista w Wallgraben Theater we Freiburgu, do *Diabłów* J. Whitinga w Theatre Clwyd Mold – realizacja uznana za spektakl roku 1992 w Wielkiej Brytanii, do *Hamleta* W. Shakespeare'a w Contemporary Teatro Porta w Atenach. Współpracował z teatrami w całej Polsce, m.in. w Krakowie zaprojektował scenografie do *Burzy* W. Shakespare'a, *Wariacji Goldbergowskich* G. Tabori'ego w Teatrze im. J. Słowackiego, *Ludzi cesarza* Z. Hübnera w Starym Teatrze, *Na bosaka* wg W. Gombrowicza w STU, w Poznaniu zrealizował w Teatrze Nowym m.in. *Matkę* Witkacego, *Cmentarze* M. Hłaski, w Łodzi w Teatrze im. S. Jaracza m.in. *Wesele* S. Wyspiańskiego, *Ślub* W. Gombrowicza, we Wrocławiu w Teatrze Polskim *Operetkę* W. Gombrowicza. Projektuje również scenografie do przedstawień operowych, m.in. *Aida* G. Verdiego w Martini Hall Groningen w Holandii, *Carmen* G. Bizeta w Operze Nova w Bydgoszczy, *Tosca* G. Puccini'ego w Xanten Arena w Düsseldorfie. Jego prace były wielokrotnie nagradzane.

Duchy świadków „Wesela" w Muzeum Starych Dekoracji
multimedialne widowisko dokumentalne

scenariusz i reżyseria – Jerzy Tuszewski
scenografia – Andrzej Sadowski
asystent reżysera – Jacek Milczanowski

Prologus – Narrator Krzysztof Jędrysek
Liza Pareńska / Panna Młoda — Dorota Godzic
Pan Młody H. Światłoń
Adam Chmiel / Karol Frycz — Bartek Kasprzykowski
Józef Kotarbiński / Adam Grzymała–Siedlecki / Jean Fabre — Tadeusz Kwinta
Stasinek (Stanisław Przybyszewski) / Poeta (Kazimierz Przerwa–Tetmajer) / Stanisław Estreicher — Wojciech Skibiński
Staś (Stanisław Wyspiański) Jacek Milczanowski

Inspicjent — Anna Wójcicka

ul. Radziwiłłowska 3
Spektakle 16, 17 marca 2001.

Wiadomo, że zaślubiny znanego poety – Lucjana Rydla z bronowicką dziewczyną – Jadwigą Mikołajczykówną, najpierw były szokiem i zaskoczeniem dla tzw. środowiska, a potem, kiedy stały się kanwą dramatu Stanisława Wyspiańskiego nabrały epokowego znaczenia, przechodząc w ten sposób do historii. A historia doskonale zna świadków tamtych dni, bo w większości to sławni ludzie pióra, nauki, sceny. Pozostawili po sobie trwałe ślady w postaci artykułów, listów, pamiętników, dokumentów, utworów literackich. Teksty te wykorzystał Jerzy Tuszewski tworząc scenariusz

Duchy świadków „Wesela", który oparł na pismach Adama Chmiela, Adama Grzymały–Siedleckiego, Józefa Kotarbińskiego, Lucjana Rydla, Stanisława Estreichera, Stanisława Wyspiańskiego, Stanisława Przybyszewskiego. Autor wplata w scenariusz oryginalne nagrania „audio" i „video", fragmenty różnych wypowiedzi świadków i uczestników tamtych wydarzeń. Spektakl inauguruje nową scenę naszego Teatru w starym zabytkowym spichlerzu, gdzie znajduje się magazyn rekwizytów, kostiumów i dekoracji. Jest to unikatowy skansen teatralny, niespotykany nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Niepowtarzalna aura tego miejsca, bogactwo historyczne zbiorów „teatralnych rupieci", gromadzonych od dziesiątków lat, powoduje, że magazyn jest często wykorzystywany przez ekipy filmowe i telewizyjne jako tło do ich produkcji. Od dziś w tym Muzeum dekoracji kostiumów i rekwizytów Teatru im. J. Słowackiego będzie działać nowa scena. W niepowtarzalnej scenerii, w przestrzeni „integralnej" – bez klasycznego podziału na widzów i aktorów, chcemy pokazywać historie artystów, nie tylko związanych z teatrem, ich życie i twórczość. Takiej sceny jeszcze nie było! Scena ta została zorganizowana wspólnie ze Stowarzyszeniem Teatrów Nieinstytucjonalnych. STEN powstał w 1999 r., jest stowarzyszeniem założonym przez zawodowych twórców, którzy działają poza oficjalnymi instytucjami kultury i skupiającym kilkanaście stowarzyszeń, teatrów i grup teatralnych działających w naszym mieście, pracujących niezależnie od siebie, w duchu zdrowej konkurencji i z poszanowaniem odmienności swoich dróg artystycznych. Nowa, niekonwencjonalna scena będzie dla twórców STEN–u ciekawym wyzwaniem.

Jerzy Tuszewski
Znany dokumentalista, dramaturg i reżyser radiowy, ma również w swoim dorobku udane realizacje teatralne i multimedialne a także jest autorem i realizatorem telewizyjnych filmów dokumentalnych. Od 25 lat współpracuje z licznymi rozgłośniami europejskimi m.in. w Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Helsinkach, Kolonii, Paryżu, Pradze, Rzymie, Sarbrücken i Wiedniu. Jest laureatem nagrody Niemieckiej Akademii Sztuk we Frankfurcie nad Menem oraz nagrody dziennikarzy „Złoty Mikrofon". Jako teoretyk mediów technicznych jest autorem licznych publikacji naukowych, znanych także poza granicami Polski. Członek ZASP i SDP, członek Zarządu Sekcji Dramaturgicznej Stowarzyszenia Autorów ZAiKS oraz Radca Artystyczny Stowarzyszenia Frankofońskiego – Atelier de Creation Sonore et Radiophonique – SACD w Brukseli.

Encyklopedia „Wesela" *Stanisława Wyspiańskiego* Promocja książki Rafała Węgrzyniaka

Encyklopedia „Wesela" to dzieło blisko dwudziestu lat pracy znanego teatrologa, absolwenta Wydziału Wiedzy o Teatrze warszawskiej PWST Rafała Węgrzyniaka, dojrzała mutacja jego pierwszej książki z roku 1991 *Wokół „Wesela"*, rozszerzona i po raz pierwszy przedstawiona w układzie encyklopedycznym.
Teatr im. J. Słowackiego poczytuje sobie za zaszczyt, iż setną rocznicę prapremiery *Wesela* może uczcić edycją takiego wydawnictwa encyklopedycznego. Jest to oryginalna praca popularyzatorska, o niekwestionowanych walorach naukowych. *Encyklopedia* zbiera dotychczasowe ustalenia, ale wnosi też wiele nowych elementów, od faktografii poczynając, na uporządkowaniu całości i propozycjach interpretacyjnych kończąc. Bogactwo zgromadzonego materiału jest niezwykłe. Brakowało dotąd pełnej dokumentacji imponujących dziejów scenicznych *Wesela* – w *Encyklopedii* ją odnajdziemy (ostatnia premiera odnotowana w styczniu 2001!). Rafał Węgrzyniak podaje informacje o realizatorach, omawia kolejne inscenizacje na przestrzeni stu lat. Dotyczy to premier w Polsce, premier polskich poza granicami kraju i premier obcych. Obok historyka teatru dramatycznego usatysfakcjonowany będzie również historyk teatru lalkowego, operowego, historyk radia, telewizji i filmu. W *Encyklopedii* dużo miejsca zajmuje historyczna prapremiera. Autor stara się oddzielać prawdę od legendy, która szybko powstała wokół tego wydarzenia. Przywołuje pierwsze głosy prasowe, frekwencję i reakcje publiczności, reperkusje towarzyskie, nakłady finansowe teatru i zyski poety. Encyklopedyczne hasła „ożywią" artyści związani z *Weselem* w sposób szczególny: Krystyna Zachwatowicz, Andrzej Wajda, Izabela Olszewska, Jerzy Nowak, Stanisław Radwan, Dorota Segda, Anna Dymna, Tadeusz Huk.

Scena Miniatura, pl. Św. Ducha 2, 17 marca 2001

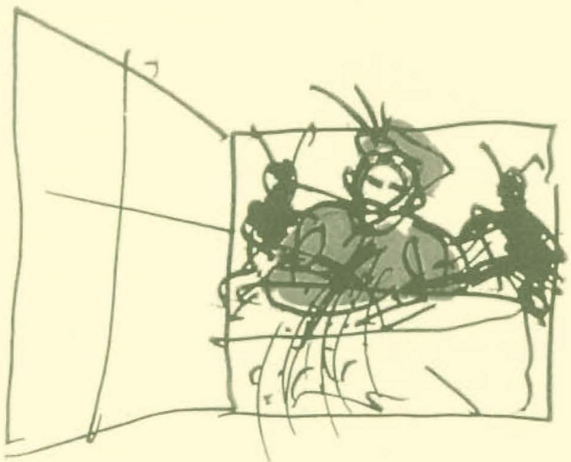

Stanisław Wyspiański „Wesele"
spektakl Teatru Telewizji

reżyseria – Lidia Zamkow
scenografia – Lidia Minticz i Jerzy Skarżyński
muzyka – Stanisław Radwan

Gospodarz – Mariusz Dmochowski
Pan Młody – Wojciech Ziętarski
Marysia – Irena Jun
Ojciec – Janusz Paluszkiewicz
Dziennikarz – Arkadiusz Bazak
Kasper – Andrzej Szajewski
Radczyni – Antonina Gordon-Górecka
Zosia – Małgorzata Włodarska
Czepcowa – Irena Hrehorowicz
Klimina – Teresa Lipowska
Staszek – Maciej Damięcki
Żyd – Henryk Borowski
Isia – ***
Dziad – Franciszek Pieczka
Gospodyni – Katarzyna Łaniewska
Panna Młoda – Anna Dymna
Wojtek – Bogdan Łysakowski
Jasiek – Andrzej Mrowiec
Poeta – Leszek Herdegen
Nos – Wojciech Skaruch
Maryna – Joanna Wołłejko
Haneczka – Jolanta Żykun
Czepiec – Jan Nowak
Kasia – Ewa Skarżanka
Kuba – Krzysztof Machowski
Rachel – Stanisława Celińska
Ksiądz – Zygmunt Listkiewicz
Muzykant – Kazimierz Janus

realizacja telewizyjna 3 stycznia 1972

Scena Miniatura, pl. Św. Ducha 2, 18 marca 2001

Związki Lidii Zamkow z *Weselem* datują się od roku 1944, kiedy to debiutowała rolą Isi w Teatrze Wojska Polskiego w Lublinie. 27 marca 1969 roku na scenie Teatru im. J. Słowackiego wyreżyserowała *Wesele*. Spektakl wywołał burzliwą dyskusję wśród literatów, krytyków, publiczności. Dzisiaj te głosy zapisane w formie recenzji i artykułów są jedynym śladem tej ciekawej i kontrowersyjnej, jak wtedy pisano, inscenizacji. W 1972 roku Lidia Zamkow, przy współpracy tych samych scenografów i kompozytora, zmieniając nieco obsadę aktorską, ale zachowując swoją

interpretację i pomysł inscenizacyjny, zrealizowała *Wesele* w Teatrze Telewizji. Tę realizację w pewnym sensie można uważać za przeniesienie spektaklu z roku 1969. Szczęśliwie w archiwach Telewizji zachowała się kopia, dzięki czemu możemy ten spektakl dzisiaj przypomnieć.

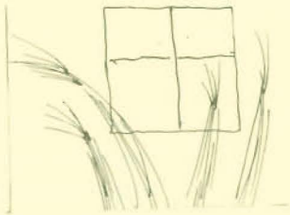

Lidia Zamkow (Słomczyńska)
(1918–1982) – aktorka, reżyser, dyrektor teatru; przed wojną (do 1939) studiowała na wydziale sztuki aktorskiej PIST-u w Warszawie, po wojnie na wydziale reżyserii w PWST w Łodzi. Występowała na scenach teatrów: w Lublinie, w Białymstoku, w Łodzi. W Łodzi na scenie Teatru Powszechnego debiutowała jako reżyser spektaklem *Omyłka* wg B. Prusa (1948). Była aktorką i reżyserem w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, (1949–52) kierownikiem artystycznym Teatru Wybrzeże w Gdańsku (1953–54), reżyserowała i grała w Teatrze Wojska Polskiego w Warszawie (1954–1957). W 1957 wróciła do Krakowa, gdzie swoje zawodowe życie dzieliła między Teatr im. J. Słowackiego i Stary Teatr. Na scenach krakowskich teatrów powstały jej najważniejsze inscenizacje i najwybitniejsze role. Należą do nich m.in. Klara Zachanassian w *Wizycie starszej pani* F. Dürrenmatta (1958, Teatr im. J. Słowackiego), tytułowa rola w *Matce Courage* B. Brechta (1962, Stary Teatr), Lady Makbet w *Makbecie* W. Shakespeare'a (1966, Teatr im. J. Słowackiego) – wszystkie spektakle w jej reżyserii. W pamięć zapadły jej inscenizacje w Starym Teatrze: *Na dnie* M. Gorkiego (1960), *Cichy Don* wg M. Szołochowa (1964). Od 1964 do 1972 tworzyła na scenie Teatru im. J. Słowackiego. W latach 60–tych swoimi propozycjami próbowała nadać tej scenie odrębne artystyczne oblicze. Jej konsekwentnie przeprowadzane zamysły inscenizacyjne wywoływały zachwyty i zakłopotanie, opinie pozytywne i negatywne. Była to niezwykła osobowość i indywidualność twórcza. A dodać trzeba, że realizowała repertuar bardzo różnorodny, m.in.: *Opera za trzy grosze* B. Brechta (1965), *Baba–Dziwo* M. Jasnorzewskiej–Pawlikowskiej (1967), *Ameryka* wg F. Kafki (1967), *Król Edyp* Sofoklesa (1968), *Wesele* S. Wyspiańskiego (1969). Często współpracowała z parą znakomitych scenografów krakowskich – Lidią Minticz i Jerzym Skarżyńskim, którzy byli autentycznymi współtwórcami artystycznych sukcesów większości przedstawień. W 1972 przeniosła się do Warszawy, reżyserował m. in. w Teatrze Studio, gdzie zrealizowała *Komu bije dzwon* wg E. Heminwaya (1973). Współpracowała też z teatrami w Katowicach, Łodzi, Teatrem Telewizji. W latach 1950 - 1953 była wykładowcą krakowskiej PWST.

Film Andrzeja Wajdy „Wesele"
pokaz w 100 rocznicę prapremiery „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego

8 stycznia 1973 roku w Teatrze im. Juliusza Słowackiego odbyła się uroczysta prapremiera filmu *Wesele* Andrzeja Wajdy. Ekran przed seansem był zakryty kurtyną Henryka Siemiradzkiego. Po projekcji na scenę wyszli aktorzy oraz reżyser, w narzuconej na garnitur krakowskiej sukmanie. Dzisiaj, laureat Oskara, Andrzej Wajda, Krystyna Zachwatowicz i niektórzy odtwórcy filmowych postaci również będą uczestniczyć w jubileuszowej projekcji.

scenariusz filmu – Andrzej Kijowski
zdjęcia – Witold Sobociński
scenografia – Tadeusz Wybult,
dekoracje wnętrz – Maciej Putowski
kostiumy – Krystyna Zachwatowicz
muzyka – Stanisław Radwan

Gospodarz – Marek Walczewski
Pan Młody – Daniel Olbrychski
Marysia – Emilia Krakowska
Ojciec – Kazimierz Opaliński
Poeta – Andrzej Łapicki
Nos – Andrzej Szczepkowski
Radczyni – Małgorzata Lorentowicz
Zosia – Gabriela Kownacka
Klimina – Hanna Skarżanka
Kasia – Bożena Dykiel
Żyd – Mieczysław Voit
Isia – Ania Góralska
Ksiądz – Mieczysław Czechowicz
Stańczyk – Wojciech Pszoniak
Upiór – Wirgiliusz Gryń
Chochoł – Czesław Niemen (śpiew)

Gospodyni – Izabela Olszewska
Panna Młoda – Ewa Ziętek
Wojtek – Mieczysław Stoor
Jasiek – Marek Perepeczko
Dziennikarz – Wojciech Pszoniak
Kasper – Jerzy Bukowski
Maryna – Barbara Wrzesińska
Haneczka – Maria Konwicka
Czepiec – Franciszek Pieczka
Staszek – Leszek Piskorz
Rachel – Maja Komorowska
Dziad – Henryk Borowski
Widmo – Olgierd Łukaszewicz
Hetman – Czesław Wołłejko
Wernyhora – Artur Młodnicki

Teatr im. Juliusza Słowackiego, 18 marca 2001

Praca nad filmem rozpoczęła się w lipcu 1971 roku. W Krakowie kręcono scenę odjazdu orszaku weselnego spod kościoła Mariackiego, a wjazd orszaku do Bronowic kręcono w Nowej Wsi Szlacheckiej pod Krakowem. Sceny we wnętrzach powstały w atelier Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie, sceny plenerowe we wsi Czosnowa pod Warszawą, gdzie przeniesiono oryginalną, zakupioną pod Krakowem, chatę i stodołę oraz w Oborach pod Warszawą. Z „Tetmajerówki" wypożyczono meble Włodzimierza Tetmajera oraz pamiątki rodzinne.
Film został przyjęty bardzo dobrze, i to zarówno w kraju, jak i za granicą. Grany niemal we wszystkich krajach był najlepiej przyjmowanym polskim filmem.

- W *Weselu* Wyspiańskiego Andrzej Wajda odnalazł wszystko: fascynujące kino, fabułę, realność historyczną, lokalny koloryt, rodzajowość, groteskę, satyrę socjalną, dramat zbiorowy etc... (Krzysztof Mętrak „Kultura").
- Trzeba, by wszyscy miłośnicy kina się zbudzili: nie wolno przeoczyć arcydzieła. *Wesele* Andrzeja Wajdy jest arcydziełem i nie waham się powiedzieć, że jest to najbardziej porywający film... od czasów *Szeptów i krzyków*... (Jean–Loup Passek, „Cinéma 74", Paryż)
- Są filmy, które zmuszają, by je oglądać z szacunkiem i podziwem, mistrzowskie ruchome obrazy, wizualne deliria, korowody ujęć wspaniale zorkiestrowanych. To przypadek *Wesela*, filmu, który przeorywa polską rzeczywistość historyczną spojrzeniem pełnym przenikliwości i widowiskowego geniuszu. Ten poemat wizjonera można smakować, nawet jeśli nie jest się Polakiem. (Jean–Luc Douin „Télérama", Paryż)

Świetnych recenzji, opinii były dziesiątki, chociaż niektórzy też krytykowali, jak zwykle. Dzisiaj, 28 lat po premierze, możemy zweryfikować te sądy jeszcze raz spotykając się na ekranie z bohaterami Wyspiańskiego i Wajdy, któremu Elia Kazan zazdrościł tak wspaniałego „scenarzysty". Andrzej Wajda wspomina:
Po wielu latach od premiery filmu spotkałem w Paryżu mistrza amerykańskiego kina, Elię Kazana. Kiedy powiedziałem swoje nazwisko, zapytał mnie: „Czy to pan zrobił film, który dzieje się w ciągu jednej nocy?" Pomyślałem natychmiast, że chodzi o *Popiół i diament*. Okazało się, że miał na myśli *Wesele*: „Kto panu napisał taki dobry scenariusz?" Byłem szczęśliwy i dumny z tego, że umiałem nadać sztuce teatralnej tak dalece filmowy kształt i że Elia Kazan poznał się tak dobrze na genialności dramaturgii Stanisława Wyspiańskiego.

I jeszcze jedna wypowiedź:

Stawisko, 12 stycznia 1973

Drogi Panie Andrzeju,

Oboje z żoną jesteśmy pod wielkim wrażeniem „Wesela". Nie będę bawił się w szczegóły, aby nie powiększać nieprawdopodobnych bzdur, jakie na ten temat piszą „znawcy" – raz jeszcze dowodząc, że nic nie czują, na niczym się nie znają i nie mają żadnej wrażliwości teatralnej i filmowej. Oczywiście mam różne zastrzeżenia, ale po co mówić o tym. Mam podziw dla Pana, dla operatora, dla cudownej Mai Komorowskiej, dla gorzkiego Łapickiego, o którym piszą takie bzdury, ale w gruncie rzeczy dla wszystkich. Największy podziw dla Wyspiańskiego i dla nieszczęsnej naszej ojczyzny, dla której aktualność „Wesela" nie zmieniła się przez 72 lata! Tak jak to Panu powiedziałem po „Brzezinie" – Pan jest wielkim artystą

Ściskam dłoń Pana, Żona piękne ukłony łączy
Jarosław Iwaszkiewicz

Śladami „Wesela"
Wizyta w Rydlówce i Tetmajerówce

Rydlówka – dom w Bronowicach Małych wybudowany w latach 1894–95 przez Włodzimierza Tetmajera na kawałku gruntu kupionym od teścia Jacka Mikołajczyka. To tu odbyło się słynne wesele Jadwigi Mikołajczykówny z Lucjanem Rydlem. Drewniany dom niczym nie odbiegał od typowej podkrakowskiej chałupy – był parterowy, miał 4 izby, z sienią na osi i dach kryty strzechą, ale od frontu pewne elementy dworku – podcienia z gankiem krytym gontem, a na szczycie ganku znajdował się kartusz z herbem Tetmajerów. Po lewej stronie domu znajdowała się pracownia malarska. W 1903 r. Tetmajerowie wyprowadzili się z tego domu, a w 1908 r. dom odkupił od swego szwagra Lucjan Rydel. W 1912 dokonał jego przebudowy według projektu Franciszka Pokutyńskiego. Dobudował pięterko z pokoikami strychowymi i pokrył dom dachówką. Zburzył pracownię malarską i wzniósł lewą część murowaną, w której urządził swój gabinet, bibliotekę oraz kuchnię i łazienkę. Rydlowie mieszkali tutaj do 1918 r. Po śmierci męża Jadwiga Rydlowa wraz z dziećmi mieszkała w Krakowie, a dom został wydzierżawiony. Po usamodzielnieniu się dzieci Rydlowa wróciła do Bronowic i mieszkała tu aż do śmierci, w 1936 r. W czasie drugiej wojny w domu krócej lub dłużej mieszkały rodziny wysiedlone przez Niemców, przez rok zakwaterowani tu byli oficerowie niemieccy. W 1943 zamieszkała Helena Rydlowa z rodziną. W 1957 na 50–lecie śmierci Wyspiańskiego dom częściowo go odnowiono. W 1968 na skutek pożaru poważnie ucierpiał. Wobec zbliżających się obchodów 100–lecia urodzin Wyspiańskiego postanowiono w domu tym urządzić Muzeum Regionalne Młodej Polski, które zgromadziłoby pamiątki związanez genezą *Wesela*. Wysiłkiem społecznym udało się zaadaptować 3 izby i urządzić w nich ekspozycję darów i depozytów. Muzeum otwarto 21 XI 1969, jego kustoszem została wnuczka Lucjana Rydla – Anna Rydlówna, będąca właścicielką domu. Od 1969 rokrocznie 21 listopada na pamiątkę wesela Rydla i Mikołajczykówny odbywa się tu obrzęd „Osadzania chochoła". W 1984 przystąpiono do kapitalnego remontu z zamiarem udostępnienia zwiedzającym pracowni i biblioteki Rydla.
Na ekspozycję przeznaczono 3 izby na parterze:

- Izbę „taneczną", w której grała kapela i tańczono w czasie wesela.

- Izbę „weselną", dawny gabinet Tetmajera, gdzie podawano poczęstunek uczestnikom wesela i gdzie rozgrywa się *Wesele*.
- Alkierz, dawna sypialnia Tetmajerów, w której w trakcie wesela znajdowały się łóżka, kołyska, szafy itp.

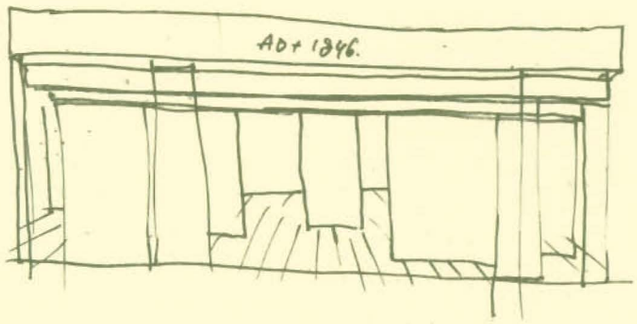

Tetmajerówka – dawny dworek franciszkański. Jeszcze w połowie XIX w. grunty Bronowic Małych należały od północy do klasztoru Ojców Franciszkanów, a od południa i zachodu do kościoła Mariackiego. Gdy po pożarze kościoła franciszkańskiego (1850) zakon potrzebował pieniędzy na odbudowę, rozparcelował grunty bronowickie i sprzedał tutejszym chłopom. Między innymi Franciszkanie sprzedali wówczas folwark, który w kilkadziesiąt lat później kupił Włodzimierz Tetmajer. Sąsiadujący z „Rydlówką" franciszkański dworek nabył Tetmajer w 1903 r. i po odnowieniu, zamieszkał tam z rodziną. Jest to klasycystyczny, drewniany, bielony, kryty gontem dworek, z gankiem wspartym na czterech drewnianych kolumnach. Obok znajduje się pracownia malarska Tetmajera. Dworek i pracownia malarska Włodzimierza Tetmajera są najpiękniejszym zespołem zabytkowym Bronowic. Dzisiaj „Tetmajerówka" jest własnością Elżbiety Konstanty (prawnuczki Włodzimierza Tetmajera) i jej męża Zbigniewa Konstantego. Dworek został przez państwa Konstantych pięknie odrestaurowany i stanowi unikalne muzeum sztuki o niepowtarzalnej atmosferze. Dom zawsze gościnny i otwarty dla przyjaciół.

wyjazd do Bronowic z pl. Św. Ducha 1, 18 marca 2001

Imprezy towarzyszące
Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego w Krakowie
Scena im. Stanisława Wyspiańskiego

godz. 15.30

Sceny z „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego

Pokaz egzaminu III roku Wydziału Aktorskiego

Opieka pedagogiczna – Jerzy Trela
Ruch sceniczny – Krzysztof Jędrysek

Gospodarz – Michał Majnicz
Pan Młody – Sebastian Pałka
Marysia – Agata Kaputa
Poeta – Jakub Bohosiewicz
Maryna – Dominka Knapik
Czepiec – Sławomir Popek
Gospodyni – Anna Oberc
Panna Młoda – Katarzyna Warnke
Jasiek – Bogusław Kudłek
Dziennikarz – Bartłomiej Chowaniec
Zosia – Małgorzata Buczkowska
Rachel – Gabriela Frycz

godz. 17.00

Roman Brandstaetter *Ja jestem Żyd z „Wesela"*

Adaptacja i reżyseria – Tadeusz Malak
Muzyka – Lesław Lic

Hirsz – Jerzy Nowak
Filip Waschütz – Tadeusz Malak
melodie na dwóch instrumetach z epoki gra Lesław Lic

ul. Straszewskiego 22, 16 marca 2001

Premiera spektaklu odbyła się 16 marca 1993 r. w Starej Galerii w Krakowie, przy współpracy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Od tego czasu spektakl nieprzerwanie jest grany, obecnie jest w repertuarze Narodowego Starego Teatru, a o jego powodzeniu świadczy nieustające zainteresowanie publiczności, nie mówiąc już o bardzo pochlebnych opiniach krytyki. Do tej pory zagrano 326 spektakli!

Rok 1901

W drugiej połowie lutego 1901 r. w Krakowie przyszedł do mnie Stanisław Wyspiański z rękopisem pierwszego aktu *Wesela*. Był on wtedy poetą nierozgłośnym, autorem *Warszawianki*, *Lelewela*, dzieł przyjętych dobrze przez krytykę krakowską, które jednak na razie nie miały wielkiego powodzenia.
Wyspiański w owe pamiętne popołudnie zaczął mi czytać cichym głosem początek przedziwnego poematu–szopki, zrodzonego z przeżyć bronowickich... Przestawał chwilami, wtrącał krótkie uwagi. Po półtoragodzinnym czytaniu – ożywiony, zachwycony, prosiłem gorąco o dalszy ciąg sztuki. Po krótkiej dyskusji poeta skwapliwie zgodził się, aby umieszczoną w środku przemowę do Chochoła za oknem przenieść na koniec aktu. Uznał, że dla teatralnego efektu i dla założenia poezji w dramacie taki porządek scen będzie lepszy i bardziej wymowny. Potem w ciągu tygodnia wyrywałem poecie na gorąco kartki rękopisu *Wesela*, które, przepisane, poszło szybko na warsztat wśród gorączkowego tempa pracy i życia sceny krakowskiej.
Na próbie czytanej artyści przyjęli sztukę bez entuzjazmu, a nawet jedna z młodych wówczas aktorek ze złością rzuciła o stół rolę Panny Młodej, którą potem chętnie zagrała Siemaszkowa.(...)
Podczas prób czar poety zawładnął wykonawcami, którzy szybko wciągnęli się w oryginalną atmosferę majaków i snu, pomieszanego z jawą. Autor pracował gorliwie z nami i z ówczesnym reżyserem, Adolfem Walewskim. I stał się cud.(...)

Józef Kotarbiński
Ze świata ułudy, Warszawa 1926

I przyszedł dzień 16 marca 1901 r. w Krakowie. Afisze ogłaszały *Wesele*, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. (...)
Przedstawienie się skończyło. Wszyscy jak skamienieli. Cisza.
I dobrych kilka sekund dzieliło to milczenie od głośnego zbiorowego oklasku.
Wołano autora. Nie wyszedł. (...)
Wyspiański stał w garderobie jednego z artystów, milczący, blady. Przed nim leżał pęk fiołków i stało pudełko cukierków, przysłanych mu przez panią Pareńską.
– Pomadki! Ha, ha... pomadki!
– To były jedyne słowa, jakie powiedział po przedstawieniu sztuki. Wyszedł.

Lycyna Kotarbińska

Wokoło teatru. Moje wspomnienia, Warszawa 1930

Gdy w dniu 16 marca 1901 roku zapadła kurtyna po ostatnim akcie pierwszego przedstawienia *Wesela*, nastała w teatrze krakowskim „chwila osobliwa". Cała publiczność, oszołomiona napięciem teatralnego wrażenia, siedziała z tchem zapartym, jakby do miejsc przykuta... Pomimo oklasków Wyspiański nie ukazał się na proscenium. Zniknął nagle z teatru niepostrzeżony... Powoli opróżniała się sala. Jeden z ostatnich wyszedł malarz Stanisławski, gdy już światła gaszono, i szeptał przyciszonym głosem:
– To nadzwyczajne, szalone, ale genialne! (...)

Józef Kotarbiński

Ze świata ułudy, Warszawa 1926

Drogi, serdeczny Panie Stanisławie!

Pierwszy raz w życiu dzieło sztuki zrobiło na mnie takie wrażenie, że płakałem, jak małe dziecko.
Dziś jeszcze po prostu rady sobie dać nie mogę. Latam po mieście i śmieję się, i w oczach co chwila stają mi łzy. Zajrzał mi pan w głębię mojej duszy. Zrobił pan wielkie, wielkie dzieło, wielkie dzieło sztuki i wielkie dzieło miłości Ojczyzny.
Zwalił pan Chrobrego mieczem starą, głupią, pozytywną myśl w Polsce, zwalił pan sztandar organicznych prac, pozytywnych idei i zasiał pan złote ziarno miłości ideału i wszystkiego, dla czego siać warto. Jak Archanioł, zatknął pan chorągiew z napisanym na niej hasłem miłości Ojczyzny i wielkiej, nieśmiertelnej sztuki.
Ciężarne matki powinny chodzić na pańską rzecz, żeby ich dzieci rodziły się, owiane iskrą geniuszu, obdarzone wielkim sercem.
Złoto dla Moskali, dla zdrajców i dla podłego tłumu społeczników, dla nas, dla Polski, dla artystów, jest teraz gwiazdą ta chorągiew pańska. Żywię dla pana najwyższą cześć, a w sercu goreje mi dla pana najgorętsza miłość.
Gdy piszę, do oczu tłoczą mi się łzy, aż mi wstyd ludzi, co na mnie patrzą.
Król–Duch zamieszkał w panu.
Niech Bóg i Matka Boska i Król–Duch Polski strzegą pana od wszystkiego złego i pomogą panu więcej jeszcze i długo tworzyć.
Ściskam pana najserdeczniej, najgoręcej, jak mnie tylko stać.

Włodzimierz Tetmajer

Poniedziałek 18 III 1901 r.

Wesele streszcza wszystkie charakterystyczne znamiona twórczości Wyspiańskiego, jako poety. Twórczość ta płynie: z niezmiernie natężonej inteligencyi krytycznej i z ogromnie czynnej, samodzielnej, nerwowej fantazyi. Te dwie cechy tłumaczą i umożliwiają główny, istotny rys Wyspiańskiego poezyi: improwizacyę, wyrzucaną jak lawa, a zarazem płynącą i tężejącą w żłobiskach krytycznej świadomości. Każde dzieło Wyspiańskiego powstaje jak te różnobarwne, poskręcane, lśniące kielichy i kwiaty, jakie na Murano biegłe dłonie rzeźbią i modelują ostrzem dłuta w płynnym szkle, wśród iskier, w blasku rozpalonego ogniska. Poezya Wyspiańskiego podobnie ma w sobie zastygły żar, a zarazem szklisty, zimny połysk krytycznej, obiektywnej inteligencyi. Krytycyzm i fantazya, mózg i nerwy, złożyły się na *Wesele:* dzieło okrutne, jak żrący rozczyn chemiczny, a drgające, jak płomień, rozżarzonym patryotyzmem, dzieło oryginalne i indywidualne artysty na wskróś, dzieło – mojem zdaniem – najwybitniejsze w twórczości młodego pokolenia polskich poetów dramatycznych.

Rudolf Starzewski

Czas 1901, nr 67

Przyszedł, spojrzał, zwyciężył, a zwycięstwo to godne mocy i męstwa, było tym łatwiejsze, że wszyscy czuli, że przecież coś takiego, takie zjawisko, musi przyjść!
Potrzeba było człowieka, który by miał zdolność do kształtowania współczesnych uczuć i pojęć. W dziewięciu swoich utworach Wyspiański nie zapowiedział, że to potrafi – niespodziewanie zrobił to w dziesiątym, w *Weselu*. Nie można było przeczuć, że ten człowiek, obrócony twarzą ku przeszłości albo obcy powszechnemu, ogólnemu tętnu serca w swoim społeczeństwie, potrafi nagle odezwać się głosem, który, od dołu do góry, ludzi

wykształconych i ludzi niewykształconych porwie, wstrząśnie, przejmie, wzruszy – i ujarzmi.
Wesele.
Pojechał Wyspiański (...) na niewinne wesele Lucjana Rydla z dziewczyną z Bronowic Małych Jagą Mikołajczykówną; był tam kilka godzin i przywiózł stamtąd *Wesele*, jedną z najkrwawszych i najtragiczniejszych satyr, jakie kiedykolwiek w ogóle napisano, satyrę tym dotkliwszą, że autor nie od siebie mówi i wymyśla, ale pokazuje nam ludzi. I tak pierwsze dzieło naszej epoki, które nam najszerzej i najgłębiej pokazało współczesnego człowieka; straszną i krwawą jest satyrą, jest Weselem – upiorów tańczących na grobie. (...) Krwawa, straszna, bezlitosna satyra, w której nikt nie wyszedł bez szwanku, ironia zrezygnowana, piekielnie smutna i piekielnie zrezygnowana ironia.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Wielki poeta [w] Tygodnik Ilustrowany 1901, nr 43

100 lat później

Zdumiewające. Nigdy nie przypuszczałem, że mogę odmówić reżyserowania *Wesela*, a zwłaszcza na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie i to w setną rocznicę premiery arcydzieła Wyspiańskiego.

Tak! ale też nie spodziewałem się, że dożyję wolności, że za mego życia Polska stanie się niezależnym politycznie krajem, rządzącym się własnymi interesami.

Wesele powstało na kilkanaście lat przed odzyskaniem niepodległości w 1918 roku w przeczuciu zbliżającej się wolności i obawie czy, aby nie zmarnujemy tej możliwości. To rozdzierające pytanie towarzyszyło nam od 1945 roku do zwycięstwa „Solidarności", a i później przez lata stanu wojennego, do 1989 roku. *Wesele* towarzyszyło naszym złudnym nadziejom na zmiany w tym zniewolonym kraju i tym tylko można wytłumaczyć, że doczekało się tak wielu ważnych i różnorodnych realizacji w tych właśnie latach, w przeciwieństwie do okresu międzywojennego, kiedy to w dwudziestoleciu nie powstały żadne znaczące inscenizacje tego utworu.

Być może dziś jest podobnie. *Wesele* powstało jako utwór polityczny, tak było odbierane i domaga się nie tylko utalentowanych aktorów i pełnego inwencji reżysera. *Wesele* potrzebuje też spragnionej zmian politycznych widowni, która w każdym z symboli kolejno wkraczających na scenę, dostrzeże znaki otaczającej go rzeczywistości.

– Kogo i do czego wzywać dziś będzie zgubiony róg? Skoro wszyscy wiedzą czyjego głosu słuchają tak pilnie i co ten głos im mówi.

– Któż dziś tańczy taniec chochoła?
„O wielkości trudno śnić
Trzeba żyć, trzeba żyć"
powtarzają sobie niektórzy i żyją dalej, bez obawy o przyszłość i kraju, i własną. A narodowo–patriotyczne hasła niektórych ugrupowań są dziś tylko politycznym folklorem prawicy, bez żadnej siły sprawczej.
Nie da się wystawić *Wesela* w kraju pozbawionym cenzury. Gdzie każdy może wyrażać swoje poglądy, aż do przesady, gdyż w tym utworze scena porozumiewa się z widzem tajemnym językiem znaczeń i symboli, ponad głowami rządzących.
„Wyobcowanie i wolność stanowią dwie strony tego samego medalu. Nie może być wyzwolenia jednostki, bez kosztu alienacji" – zauważa profesor Maria Janion (w: *Do Europy tak, ale z naszymi umarłymi*).
Wyzwoliliśmy się, może zbyt prędko spod ciężaru naszej przeszłości, wyalienowali od duchów i upiorów, które tak długo i tak skutecznie wskazywały nam drogę do wolności
... i dobrze nam z tym.

Andrzej Wajda
Warszawa, 27 II 2001

Wyspiański inspiruje mnie wielkością swojej sztuki, w której dla mnie najważniejsza jest muzyczność wiersza, pulsujący rytm i symultaniczna przestrzeń dramaturgiczna.

Zygmunt Konieczny
Kraków, 22 II 2001

Zrodzone jako symbol beznadziejności i niemocy – *Wesele* – stało się z upływem czasu znakiem trudnej wytrwałości. Czy to nie zdumiewające? Chyba jednak pokrzepiające: lepsza przecież wytrwałość od niemocy!

Jan Błoński
Kraków, 24 II 2001

Wypełniony żywiołami sztuki – poezją, muzyką, tańcem – dramat Wyspiańskiego jest swoistym, magicznym zwierciadłem, w którym odbija się „portret własny" Polaków żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Talent artysty sprawił jednak, że w zwierciadle tym odbija się także portret nas, Polaków żyjących u progu XXI wieku. Bo my również, podobnie jak nasi ojcowie, chętnie odwołujemy się do myślenia symbolicznego, z radością uciekamy w świat urojonych idei, z wielkim zapałem budujemy wyobrażenia o otaczającym świecie na podstawie pięknych, ale nierzadko fałszywych przesłanek. Zamknięta w *Weselu* „spowiedź generalna" artysty staje się spowiedzią każdego z nas. To dzięki Wyspiańskiemu możemy dostrzec umowność sądów i ocen tak często podawanych przez polityków jako prawdy niepodważalne, możemy odkryć mizerię mitów politycznych czy społecznych, którymi przez cały dziewiętnasty wiek karmili się nasi przodkowie, możemy rozpoznać się w swoim jestestwie. Abyśmy tylko chcieli *chcieć!*

Franciszek Ziejka
Kraków, luty 2001

Żeby kilka słów powiedzieć o aktualności *Wesela* jeden tylko wątek wyciągnę: niemożność dogadania się różnych grup, różnych formacji. Oczywiście dzisiaj, granice między nimi przebiegają trochę inaczej niż wtedy, ale cudowny zmysł refleksyjnej obserwacji Wyspiańskiego ileż może nauczyć. W *Weselu* mamy z jednej strony chłopską rzeczowość (Klimina, Panna Młoda), z drugiej strony inteligenckie, niby poetyczno–salonowe frazesy (Pan Młody, Poeta) – różnice językowe, świetnie przez Wyspiańskiego podsłuchane, wyraźniejsze są niż dzisiaj, ale jak wyglądają różnice treści? Frazesy trafiają się i po stronie chłopskiej, Czepiec jest po trosze prekursorem i Mateusza Bigdy i Leppera, ale widma pokazują się nie tylko Marysi czy Dziadowi, ale także w racjonalnej kulturze inteligenckiej, której także trudno odróżnić rojenia od jawy. Ale w końcu demagoga z kosą i poetę (słowa...słowa...) łączy chocholi taniec niemożności. To niemożność odnalezienia rzeczywistej wspólnoty, pójścia razem.

A przecież – choć to tamci ludzie gubią złoty róg i tamci ludzie, z czasów *Wesela*, mówią ustami Dziennikarza, że „wszystko jest prowizoryczne, przekonania, opinie, twierdzenia" – to czy jednak nie wyżej stoją od dzisiejszych? Bo przecież wszystkim tamtym o coś idzie, obowiązek – choć nie zaraz dający się spełnić – obowiązek patriotycznej czy obywatelskiej realizacji nie schodzi im ani na chwilę z pamięci: i tym, co się powołują na Bartosza Głowackiego, i tym, którym zwidują się Wernyhora i Stańczyk. A dzisiaj? Co się komu roi na takich politycznych weselach, które by miały niby powiązać różne grupy, różne formacje, różne tradycje? Jakie widma, jakie zjawy, jakie chochoły pukają do okien dzisiejszych izb (sejmowych)? Marzenia o jakiej Polsce i jakich wobec niej obowiązkach?

Jacek Woźniakowski
Kraków, 8 III 2001

Nie ulega wątpliwości, że *Wesele* w polskiej tradycji narodowej ma wymiar ponadczasowy, mimo iż czas oczekiwania na wyśnioną wolność się skończył! Chciałbym przy tym podkreślić krakowskość *Wesela*. *Wesele* jak w soczewce skupia wyjątkowość Krakowa około roku 1900, którego życie i rozwój było wówczas oparte na charakterystycznej antynomii, na zderzeniu dwóch Krakowów i dwóch perspektyw widzenia Krakowa. Z perspektywy Wiednia Kraków był zaledwie niewielkim, prowincjonalnym, peryferyjnie położonym miastem garnizonowym. Z perspektywy Polaków i polskiej racji stanu, choć biedny, był wielki siłą swojego ducha oraz znaczenia symbolicznego i intelektualnego w ówczesnym życiu narodowym, którego celem było, oczywiście, myślenie o niepodległości. To zderzenie dwóch Krakowów, bardzo czytelne w *Weselu* Wyspiańskiego, jest również na swój sposób aktualne i dzisiaj – 100 lat później. Dodałbym jeszcze, że wyjątkowość Krakowa polegała wówczas na niezwykle wyraźnej granicy pomiędzy miastem a wsią. To właśnie dzięki statusowi twierdzy linia fortyfikacji pozbawiła Kraków przedmieść. Z okien pracowni Wyspiańskiego przy ulicy Krowoderskiej widać było wyraźnie tę granicę pomiędzy tym co miejskie, a tym co wiejskie, którą Wyspiański przedstawiał na swoich pastelach. To zderzenie wiejskiej, bronowickiej tradycji z mieszczańskością Krakowa jest bardzo czytelne. Myślę, że to co dzisiaj jest aktualne w krakowości *Wesela* to znowu syndrom Krakowa – miasta rozdartego pomiędzy swoimi ambicjami – mitem Krakowa jako europejskiej metropolii, a jego możliwościami, swoistym sprowicjonalizowaniem. Myślę, że w tym tkwi urok Krakowa tak świetnie przedstawionego przez Wyspiańskiego. Krakowa, który sto lat później przeżywa podobne dylematy i podobne problemy.

Jacek Purchla
Kraków, 20 II 2001

Wielu z nas mówi Wyspiańskim. Niektórzy piszą Wyspiańskim. Bez *Wesela* nie byłoby *Słówek* Boya. I co najmniej połowy wczesnego Mrożka. Ale kim, albo może przez kogo, mówi sam Wyspiański w *Weselu?*

Mam dwie wnuczki, starsza ma 11, młodsza 6. Obie mogłyby zagrać Isię w *Weselu*. Isia o północy wymiata izbę z paździerzy i wyprawia Chochoła.

A, słomiany nygusie,
Wynocha, paralusie!

Isia ma rację. Czas wyrzucić Chochoła!

Jan Kott
Santa Monica,14 II 2001

***W**esele* Wyspiańskiego dla każdego scenografa, chyba nie tylko mojego pokolenia, to wielkie wyzwanie, wielka trema, wielkie szczęście. Wyzwanie – bo to najpiękniejsza polska sztuka. Trema – bo już tyle razy była wystawiana. Szczęście – to szukanie dla niej obrazu scenicznego – i – obcowanie na co dzień z tym niezwykłym tekstem.

Jak język Wyspiańskiego jest wciąż żywy świadczy nie tylko reakcja widowni, ale i to, że w czasie pracy mówi się *Weselem*. Gdy zaczęliśmy próby w teatrze – Staś Radwan, który miał napisać muzykę – wyjechał i nie dawał znaku życia. Reżyser wysłał więc do niego telegram:

...gdzieześ ty się tak uwinął, ledwo drugi dzień wesela juześ powalony z nóg....

Na to przyszła odpowiedź:

...dejze pokój cóż ci ta o głupie granie...

Na to reżyser:

...psiekrwie! mieście grać powinni...

A Staś:

...szóstke-ście dali juześmy wam przegrali...

Myślę, że można by tak dialogować długo i na każdy temat!

A to co przydarzyło mi się po premierze w Krakowie nie wymaga chyba komentarza:

Przychodzę do pracowni szewskiej, przy ulicy Floriańskiej, która robiła buty do naszego przedstawienia. Matka właściciela wita mnie we łzach „...pani Krysiu, jaka przykrość nas spotkała. Znajomi byli w teatrze na *Weselu*...a tam Panna Młoda skarży się, że ma buciki przyciasne...a myśmy się przecież tak starali!"

Krystyna Zachwatowicz
Warszawa, 7 III 2001

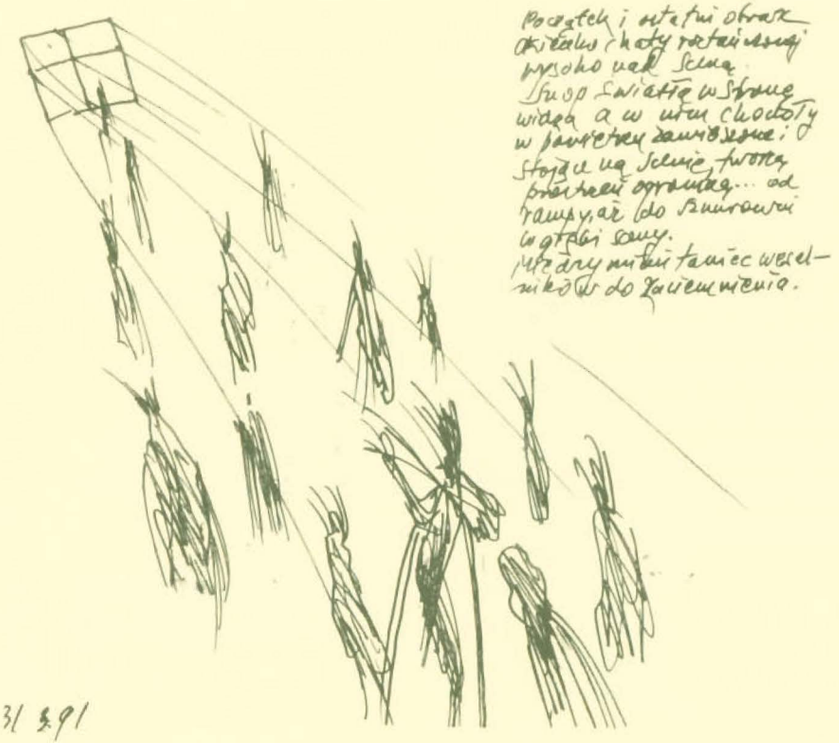

„Każdy ma swoje osobne"
Wesele w Teatrze im. Juliusza Słowackiego

Konia z rzędem temu, kto jednoznacznie odpowie na proste z pozoru pytanie: ile *Wesel* Stanisława Wyspiańskiego było w Teatrze przy placu Św. Ducha w ciągu minionych stu lat? Czy 540 – bo przez tyle wieczorów zespół Teatru grał ten narodowy dramat (181 razy przed wojną, 369 razy po wojnie)? A może jedenaście, gdyż tylu reżyserów zrealizowało *Wesele* w Teatrze im. J. Słowackiego (do 1909 r. zwanym Teatrem Miejskim)? Albo raczej czternaście – tyle właśnie razy opracowywano dramat dla sceny przy placu Św. Ducha: najpierw Adolf Walewski przygotował, pod kierunkiem samego Wyspiańskiego, prainscenizację w pamiętnym roku 1901. Następnie Ludwik Solski *Weselem* otworzył swoją dyrekcję w roku 1905. Potem byli następni: dwukrotnie Stanisław Stanisławski (1912, 1915), trzykrotnie Józef Sosnowski (1918, 1923, 1927), Marian Jednowski (1926), Juliusz Osterwa (1932), Tadeusz Białkowski (1946), Bronisław Dąbrowski (1956), Lidia Zamkow (1969), Piotr Paradowski (1973), Mikołaj Grabowski (1984).

Trzeba też pamiętać o ważniejszych spektaklach gościnnych. *Wesele* Teatru Wojska Polskiego, w reżyserii Władysława Krasnowieckiego, grane od 6 do 18 lutego 1945 roku, poprzedziło oficjalne otwarcie Teatru im. J. Słowackiego po przerwie wojennej. W roku 1973 odbyła się tu prapremiera filmowego *Wesela* Andrzeja Wajdy. (Autorem scenariusza był Andrzej Kijowski, dyrektor Teatru im. J. Słowackiego w latach 1981–1982.) Ostatnio na scenie przy placu Św. Ducha oglądaliśmy dzieło Wyspiańskiego

w wykonaniu Teatru Narodowego, w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego – w maju roku 2000.
Zatem – ile było *Wesel* przy placu Św. Ducha? I co w „weselnej" statystyce począć ze wznowieniami, zmianami obsad oraz z faktem, że w większości inscenizacji starano się jak najwierniej zachować prapremierowy kształt przedstawienia? A może tych *Wesel* było tysiące – tyle, ilu widzów Teatru im. J. Słowackiego zasłuchało się w ciągu stu lat w magiczne słowa Wyspiańskiego? Przy placu Św. Ducha – podobnie jak w innych teatrach – realizowano *Wesele* na dwa sposoby: w duchu tradycji, lub przeciw niej. Gdyby zatem – choć nie całkiem serio – trzymać się tego rozróżnienia, okaże się, że *Wesela* w Teatrze im. J. Słowackiego były tylko dwa. Pierwsze, wzorowane na prapremierze, trwało w kolejnych, niewiele różniących się pod względem inscenizacyjnym wersjach, przez całe dziesięciolecia. Reżyserowali je: Solski (który dodał do krakowskiej tradycji elementy inscenizacji lwowskiej z 1901 roku), Stanisławski, Sosnowski, Białkowski, Paradowski. Do prapremiery odwoływał się Osterwa, ale i w jakimś stopniu – po wielu latach – Grabowski. *Wesele* – a przynajmniej drugi akt – wbrew tradycji próbował zrobić już Dąbrowski, ale odcięła się od niej jednoznacznie dopiero Lidia Zamkow, burząc wszelkie kanony realizacji tego dzieła.

Teatr im. J. Słowackiego długo stał na straży prapremierowego *Wesela*. Zachowywano ustalony jeszcze przez Wyspiańskiego sposób gry, kostiumy, do 1927 roku wiernie odtwarzano – z niewielkimi modyfikacjami – dekoracje. Na widowni przez lata zasiadało wiele osób, które doskonale pamiętały prapremierę. Zauważano więc najdrobniejsze zmiany. Gdy w 1905 roku Solski przeniósł do Krakowa lwowskie rozwiązania reżyserskie (szybsze tempo, głośniejsza muzyka, przywrócenie niektórych kwestii), najwięcej kontrowersji wzbudziła finałowa scena „zasłuchania", w której reżyser kazał aktorom przyklękać, a nie – jak w 1901 roku – w pozycji stojącej pochylać się w kierunku okna. Nawiasem mówiąc, elementy premiery lwowskiej na długo przyjęły się w Krakowie.

Trwał nieustanny, wciąż powtarzany hołd składany historycznej, legendarnej inscenizacji. Korzystano z każdej nadarzającej się okazji, by ten hołd złożyć. Już dziesięć lat po prapremierze, 17 października 1911 roku, z okazji setnego przedstawienia *Wesela*, odbył się pierwszy jubileusz. Uroczyste przedstawienie poprzedziło słowo wstępne Józefa Kotarbińskiego. Później niejednokrotnie *Wesele* przygotowywano na szczególne okazje – rocznice urodzin i śmierci Wyspiańskiego, jubileusze teatru, ważne momenty historyczne.

Od inscenizacji *Wesela* zaczął swoją znakomitą pierwszą dyrekcję Teofil Trzciński. Nowe dekoracje – wzorowane na prapremierowych i rozpięte na oryginalnych blejtramach z 1901 roku, przygotował specjalista od teatralnych wznowień, Zygmunt Wierciak. Był on najlepszym uczniem i następcą Jana Spitziara, tego samego, który wykonał pod okiem Wyspiańskiego historyczne dekoracje prapremierowe. Był wrzesień roku 1918 – chwila osobliwa, gdy odrodzenie państwowości polskiej było już realne i bliskie. Po raz pierwszy scena przy placu Św. Ducha mogła służyć „narodowej sztuce" w warunkach odzyskiwanej właśnie wolności. Premierze towarzyszyły wielkie emocje: „Przezwyciężyliśmy siebie – pisał recenzent – nie tylko trudem naszym, ale i krwią ofiarną. Poszliśmy „społem", chociaż różnymi drogami, by odszukać złoty

róg i przestawaliśmy nareszcie czekać na hasło. Hasło padło, a wielka rzecz, jaką jest Polska, staje się na naszych oczach". Wojciech Natanson wspominał po sześćdziesięciu latach: „Nie zapomnę nigdy wrażeń, których doznałem, oglądając – jako uczniak – jesienią 1918 roku, *Wesele*. Niecierpliwość młodzieży, pragnącej zrzucenia godeł zaborczych, znajdowała w tym momencie potwierdzenie w teatrze". Wśród wykonawców znaleźli się niedawni legioniści – Zygmunt Nowakowski (Poeta) i Włodzimierz Kosiński (Gospodarz). Duchowa jedność publiczności i wykonawców była pełna.

W 1923 roku w Teatrze Polskim w Warszawie Aleksander Zelwerowicz zrealizował *Wesele* w duchu głośnej wówczas „plotki o *Weselu*" Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Wydobył z tekstu anegdotę i podkreślił bronowickie realia. Po raz pierwszy ukazano wówczas Pana Młodego ucharakteryzowanego na Lucjana Rydla – z cwikierami na nosie, gadającego jak katarynka. Dekoracje Wincentego Drabika stylizowane były na szopkę. Kraków stanął wówczas w obronie tradycji, co zgodnie podkreśliła miejscowa prasa.

Odpowiedzią na „zbyt śmiałą" inscenizację warszawską było przedstawienie Teatru im. J. Słowackiego, w reżyserii Sosnowskiego. „Tu trzymano się tradycji – napisał Emil Haecker w „Naprzodzie" – I tak być powinno na scenie, na której *Wesele* ukazało się po raz pierwszy i która była kolebką sław Wyspiańskiego". Obrona tradycji była rozumiana pod Wawelem dosłownie – gdy Andrzej Pronaszko starannie opracował nowe dekoracje wzorowane na tych z 1901 roku, zarzucano mu, że pomalował izbę na zbyt intensywny, niebieski kolor.

Pewne kontrowersje wzbudziła nawet pełna pietyzmu dla tekstu *Wesela* inscenizacja Osterwy w 1932 roku, z dekoracjami Mieczysława Różańskiego, który zastąpił malowane na płótnach ściany izby bronowickiej solidnymi i stabilnymi, zrobionymi z dykty. Nad izbą zawieszono pułap, który wyglądał, jakby go wykonano z drewnianych belek. Na życzenie Osterwy sprawiono nawet „prawdziwy" (a nie butaforski) złoty róg. W takiej scenerii odbywało się niemal autentyczne wiejskie weselisko: wyglądało na to, że zabawa w bronowickiej izbie trwa od kilku godzin a goście mają mocno w czubach: „Dyr. Osterwa, opierając każdą rolę na jej przeżyciu, zmusił weselników do weselenia się – pisał w „Czasie" Tadeusz Sinko – [...] goście, którzy już od południa bawili się tańcem i muzyką, teraz, koło 11 w nocy, są najbardziej rozochoceni, podnieceni. [...] Nigdy jeszcze [...] finał pierwszego aktu nie rozbrzmiewał tak swawolnym śmiechem". Co prawda nie było większych protestów z powodu dekoracji Różańskiego, nie wszyscy jednak zaakceptowali „redutowy", realistyczny, a zarazem poetycki styl gry, narzucony zespołowi przez Osterwę.

Z jednej strony bardzo się podobał sposób wypowiadania tekstu: „...nowym podejściem jest niezwykła prostota, magia – ale nie mistyka – słowa. P. Osterwa odrzucając precz patos spłowiały, chce bezpośrednio obcować z wizją poety; drogą wiodącą ku temu obcowaniu jest magia słowa, wypowiadanego nie z emfazą, ale z odczuciem i wyczuciem jego waloru, jego ciężaru gatunkowego". Jednak nie wszyscy akceptowali nastrojową grę „zjaw" w akcie drugim, szczególnie, gdy Józef Karbowski jako Stańczyk mówił wyjątkowo cicho. Tak opisał tę scenę Mojżesz Kanfer z „Nowego Dziennika": „Z początku zdawało mi się, żem ogłuchł na swe stare lata, ale z przeciwległej loży zawołał jakiś pan mocno wyorderowany i dlatego śmielszy ode mnie: Głośniej! Być może, że metoda p. Osterwy nadaje się do teatru kameralnego, ale w teatrze większym, że tak powiem masowym, traci rację bytu".

Po wojnie nadeszły czasy niezbyt sprzyjające tradycji. Gdy w 1946 roku Białkowski realizował *Wesele*, Osterwa – będący wówczas po raz drugi dyrektorem Teatru im. J. Słowackeigo, zapowiadał powrót do wersji prapremierowej. Powstał spektakl, któremu wielu recenzentów odmawiało walorów artystycznych. Jedynie Stefan Kisielewski napisał w „Tygodniku Powszechnym" wzruszającą, nostalgiczną recenzję zaczynającą się od słów: „Siedziałem na premierze *Wesela* w Teatrze im. Słowackiego i – połykałem łzy"...

Hołd składany tradycji został zwieńczony głośnym eksperymentem w 1973 r. W oparciu o analizę dostępnych źródeł, dokonaną przez wybitnych historyków teatru Jerzego Gota i Zbigniewa Raszewskiego – powstała rekonstrukcja prapremierowego spektaklu. Pieczołowicie odtworzono dekoracje, kostiumy, ruch sceniczny, nawet intonację i rytm wypowiadanych kwestii. Przedsięwzięcie okazało się, by użyć słów Rafała Węgrzyniaka, połowicznym sukcesem. „W intencjach pomysłodawców spektakl miał przekonać ludzi teatru do tradycji prapremierowej. W efekcie stał się jednak argumentem przeciwko niej. [...] Przedstawienie to było bowiem w znacznej mierze martwe" (R. Węgrzyniak, *Wokół Wesela*, Wrocław 1991, s. 66)

Dwa razy *Wesele* w Teatrze im. J. Słowackiego powstało z chęci zrewidowania tradycji, ale tylko raz burzyło ją zupełnie. W 1956 roku Dąbrowski zrealizował przedstawienie, w którym – zgodnie z duchem przełomowego 1956 roku – wydobył z *Wesela* głównie satyrę społeczną. Zracjonalizował zjawy z drugiego aktu – Stańczyka, Wernyhorę, Hetmana, Szelę, przedstawił jako wytwór myśli bohaterów. Takie psychologiczne rozumienie zjaw zrodziło się na fali dyskusji, w której najbardziej dobitnie wypowiedział się Stanisław Pigoń. „Nowe" rozumienie *Wesela* zdecydowanie odrzuciła wówczas m.in. Aniela Łempicka: „...jestem przeciwna psychologicznej koncepcji zjaw w *Weselu*" – pisała w „Życiu Literackim" – Racjonalistyczna i psychologiczna koncepcja zjaw wyraźnie nie służy *Weselu*." Bez poezji i magii *Wesele* staje się nudne – tłumaczyła autorka. Rozumiejąc, że „duchów obcowanie" nie jest możliwe w połowie lat pięćdziesiątych, proponowała inny trop interpretacyjny, według którego *Wesele* należy rozumieć „jako dramat poetycko–literacki".

Dąbrowskiego bunt przeciw tradycji był dziecinną igraszką w porównaniu z tym, czego dokonała w 1969 roku Lidia Zamkow. Nie tylko zrewidowała mit *Wesela*, ale wręcz „napisała je" na nowo. Przekomponowała i okroiła tekst, zrezygnowała z wielu postaci, innym włożyła w usta spreparowane na nowo kwestie, a co najważniejsze – całkowicie zmieniła poetykę całości. Zamiast anegdoty, mistyki, tajemnicy powstał w pełni współczesny, konsekwentny spektakl posługujący się nowoczesnym językiem teatralnym. Rok po wydarzeniach marca 1968 roku Zamkow bez owijania w bawełnę ukazała upadek mrzonek o solidaryzmie społecznym. Była to jedna z najwybitniejszych, i zarazem jedna z najsłynniejszych inscenizacji *Wesela* w dziejach polskiego teatru. Niełatwo było ówczesnej krytyce przełknąć ten ostry kąsek. Charakterystyczne – *Wesele* Lidii Zamkow było pierwszym na scenie Teatru im. J. Słowackiego, w którym nie grał żaden aktor z prapremiery.

Trzeba było upływu piętnastu lat od przedstawienia Zamkow i jedenastu lat od „rekonstrukcji" *Wesela* z 1973 roku, by na scenie Teatru im. J. Słowackiego powstało kolejne w reżyserii Mikołaja Grabowskiego. Wówczas, w 1984 roku, zarówno tradycja, jak i dywagacje na temat wspólnego działania i podziałów ideowych były już nieaktualne – odpowiedzi udzieliło samo życie. Z tego spektaklu wielu widzów zapamiętało jedną, dodającą otuchy, scenę: z prymitywnym, potężnym, ale przecież tylko słomianym Chochołem bez najmniejszego trudu mogło sobie poradzić nawet małe dziecko. Isia wywlekała „śmiecia" za scenę bez cienia strachu.

Ile naprawdę *Wesel* było w teatrze przy placu Św. Ducha? Ile było ich w teatrze, którego kulisy wciąż pamiętają postać Wyspiańskiego wsłuchanego w wypowiadany na scenie tekst? Na ścianie garderoby Solskiego widnieje chłop bronowicki, namalowany przez Gospodarza – Włodzimierza Tetmajera. Brat Panny Młodej, Józef Mikołajczyk, przez lata pracował jako teatralny portier. Prapremierowi aktorzy – m.in. Józef Sosnowski, Marian Jednowski, Grzegorz Senowski – nie opuszczali sceny przy placu Św. Ducha przez dziesiątki lat. Jedną z najwierniejszych temu teatrowi była odtwarzająca prapremierową Isię Bronisława Janikowska, suflerka i aktorka, która jeszcze w 1956 roku grała Kliminę. Dziś jeszcze są w Teatrze im. J. Słowackiego artyści, którzy mogą z dumą powiedzieć: „grałem razem z Isią z prapremierowego *Wesela*."

Może więc było tylko jedno *Wesele?* Jedno jedyne, które od stu lat trwa w tym gmachu? „Z *Weselem* jest tak – napisał w 1956 roku Sławomir Mrożek w „Dzienniku Polskim" – najpierw czytamy artykuły, polemiki, sprawozdania. Z szacunkiem laików przysłuchujemy się sporom o kreacje, niuanse, ujęcia. Potem idziemy do teatru, siadamy w fotelu a kiedy zaczyna się przedstawienie – zapominamy o wszystkim, cośmy mozolnie wyczytali. Słuchamy Wyspiańskiego."
Chyba miał rację Mrożek. Było, i jest, jedno tylko *Wesele* – bo przecież, jak czytamy w pierwszym akcie dramatu – „Nie każdy ma jedno na świecie, a każdy ma swoje osobne."

Diana Poskuta–Włodek

Kraków, marzec 2001
(w cytatach dokonano skrótów)

W programie wykorzystano rysunki
Andrzeja Wajdy do ***Wesela***
wydanego przez Kurtiak i Ley Wydawnictwo Artystyczne
w wersji językowej niemieckiej i polskiej
Koszalin 2000
Uprzejmie dziękujemy Autorowi za wyrażenie zgody.

Projekt plakatu i okładki programu:
Andrzej Pągowski

Projekt graficzny programu:
Bożena Groborz

Redakcja programu:
Anna Stafiej

Plus
GSM

OD MANETA DO GAUGUINA

IMPRESJONIŚCI I POSTIMPRESJONIŚCI Z MUSÉE D'ORSAY W PARYŻU

- MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE
  19 stycznia - 25 marca 2001
  Al. Jerozolimskie 3
  Godziny otwarcia wystawy:
  codziennie 10.00 - 20.00
  oprócz poniedziałków
  Informacja telefoniczna
  (0-22) 629 30 93
  www.impresjonizm.mnw.art.pl

- MUZEUM NARODOWE W POZNANIU
  31 marca - 13 maja 2001
  Al. Marcinkowskiego 9
  Godziny otwarcia wystawy:
  codziennie 10.00 - 18.00
  oprócz poniedziałków
  Informacja telefoniczna
  (0-61) 856 80 00
  www.mnp.info.poznan.pl

- MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE
  19 maja - 4 lipca 2001
  Al. 3 Maja 1
  Godziny otwarcia wystawy:
  codziennie 10.00 - 20.00
  oprócz poniedziałków
  Informacja telefoniczna
  (0-12) 634 33 77
  www.muz-nar.krakow.pl

Bilety do nabycia w kasach muzeów

Dyrektor Teatru
Krzysztof Orzechowski

Zastępca dyrektora
Wiktor Herzig

Główny księgowy
Ewa Ryszkowska

Asystent dyrektora
Paweł Szot

Sekretrz literacki
Anna Stafiej

Kierownik muzyczny
Andrzej Bonarek

Asystent scenografa
Elżbieta Wójtowicz-Gularowska

Koordynator pracy artystycznej
Kinga Głowacka

Kierownik archiwum
Diana Poskuta-Włodek

Biuro Promocji
Elżbieta Bielik
Bożena Groborz
Miłosz Horodyski
Jolanta Kubasiewicz
Piotr Szczerba

Współpraca
Bogusław Nowak

Kierownik działu administracji
Ewa Klocek

Kierownik techniczny d/s eksploatacji
Ryszard Starobrański

Brygadier sceny
Bogusław Wójcik

Rekwizytor
Stanisław Nocoń

Kierownik pracowni akustycznej
Paweł Gawlik

Kierownik pracowni elektrycznej
Janusz Zielonka

Kierownik pracowni perukarskiej
Bożena Rybak

Kierownik techniczny d/s produkcji
Zdzisław Jarosik

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej
Maria Szczypczyk

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej
Leszek Wyżga

Kierownik pracowni malarsko-modelatorskiej
Maria Hodur

Kierownik pracowni stolarskiej
Stanisław Nieć

Kierownik pracowni ślusarskiej
Adam Rojek

Kierownik pracowni tapicerskiej
Michał Rzepka

ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP